

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Redakcyja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracyja i Ekspedycyja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłatna kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich poczcie cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 50 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchman i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

### Na wiec katolicki w Poznaniu

Już w roku zeszłym miał się odbyć II wiec katolicki w Poznaniu, idąc w ślady poprzednika swego, I wieca, odbytego w Toruniu w roku 1891. Tymczasem różne przeszkody nie pozwoliły na dokonanie dzieła. Dopiero teraz dojrzewa ten owoc ducha katolickiego i pracy katolickiej pod ożywcem ciepłem, jakim nas owiała orzeźwiająca Encyklika Ojca świętego Leona XIII, wydana do Biskupów polskich.

Na głos ten tak poważny a szeregujący nas pod znakiem krzyża do dzieł wiary, ufności, miłości chrześcijańskiej, rozumu, zrywają się ze wszystkich stron krain naszych liczne zastępy katolików rodaków i spieszą dziś do Poznania, żeby się stać żywym echem głosu, który z niepożytej skały Piotrowej odezwał się do nas prawdziwie po ojcowski.

W poczuciu tej wielkiej zasady wiary naszej, która nie rozrywa, ale łączy, nie odpycha, ale skupia wszystkich, bez różnicy narodowości, biorą w tym wiecu także udział współwyznawcy nasi niemieckiej narodowości, jednocząc się z nami do wzmocnienia i obrony dzisiejszych, tak zagrożonych interesów wspólnej wiary naszej. Na osobnym zebraniu będą i oni mieli do tego w ojczystym swym języku pożądaną sposobność.

Witamy Was bracia rodacy i współwyznawcy nasi w tym prastarym grodzie w bram metropolitalnego kościoła, który przez tyle wieków był niezdobytą twierdzą naszą świętą, a z tradycją naszą nierozdzielnie więzy złączoną wiary.

Oby ta walna rada, jaką składamy w imię Boże i Kościoła naszego św., naszych zasad chrześcijańskich i katolickich, utwierdziła nas we wierze, zagrzała do bratniej miłości, upewniła w ufności do Krzyża i Namiestnictwa Bożego na ziemi.

Niechże błogosławieństwo, którego nam Ojciec święty nie poskąpi, sprowadzi nam łaski niebieskie, bez których w wiecz idą najlepsze ludzkie zamiary. Pokażmy, że ich łakniemy, że ich godni jesteśmy, stając do tej rady szeregiem poważnym, zwartym, zgodnym i ufnym w siłę, działającą pod znakiem krzyża, zawsze zwycięskiego.

Wiece katolickie tem się różnią od wszelkich innych a tak licznych po dzisiejsze czasy zebrań i rad, że po manowcach i bezdrożach nie szukają prawdy, ale ją wyznają śmiało i otwarcie tak, jak objawiona została dla duszy naszej, z której przeniknąć ma wszystkie stosunki czynnego i biernego życia. Dla nas nie ma zmyślnej drogi, skoro stajemy przy krzyżu i tych, którzy nam z krzyżem w ręku przewodniczą od kołyski do grobu.

A jakże szczęśliwymi czuć się możemy, że nam przodują w wierze, czynie i radzie, światła, przed którymi muszą się upokorzyć wszystkie ciemności świata. Tam na Piotrowej skale nieomylny Ojciec św., tu na stolicy św. Wojciecha mąż wybrany, pobożny, a miłością i rozumem władający swą owczarnią w myśl swego najwyższego wodza i w myśl serdeczną wszystkich owieczek swych.

Jak żołnierz ufający swemu wodzowi, cudów meżtawa dokazuje, tak i my stajemy raźnie, z zapalem do dzieła w tem przekonaniu głębokim, że nie na próżno nas powołano, a trudy nasze przyniosą nam stokratne owoce dla wszystkich stosunków bytu naszego.

Nie pycha nas zgromadza, któraby szukała zadowolenia i okazałości, nie żąda zaczepna, któraby godziła na czyjąkolwiek istotę, lecz pod znakiem wiary sama jedna miłość chrześcijańska, która nas uczy kochać i szanować wszystko, co dla ludzi wynika z Bożej mądrości, dobroci i łaski.

Pokrzepieni modlitwą i błogosławieństwem kościelnym, stańmy swobodnie i bez urazy do kogokolwiek do rady, żeby siebie utwierdzić w prawdzie, a przeciwników przekonać, że skoro nam się krzywdą dzieje, pragniemy ją odwrócić od siebie, bez pokrzywdzenia czyjegośkolwiek.

Chwalmyż tę chwilę, że nam się nadarza tak poważna sposobność do złożenia świadectwa takiego w obec siebie i w obec innoplemiennych współwyznawców naszych, którym z całą gotowością ofiarowaliśmy swoją gościnność.

Wierzmy w świętość praw naszych, wie-

rzmy w obowiązek nietykalny bronięcia praw tych i domagania się, aby naruszenia nie doznawały znikąd, ale zarazem umiemy się rzucić roztropną powściągliwością, bez ujmy dla własnej istoty.

Losy zawistne nie skąpią nam zaiste gorczy i dotkliwosci najboleśniejszych, a jednak ani gniew dziki, ani rozpacz czarna nami nie powodują. Pogębieni, na tysiączne wodzeni pokusy, zachowujemy wedle możności spokój i pogodę ducha, której oczywistym wyrazem jest i to zebranie, jest ten wiec katolicki, na który stajemy nie tylko z ufnością niezachwianą do przewodniczącego nam krzyża, ale i do wszystkich tych, którzy krzyżem nie pogardzają w życiu politycznym, społecznym i towarzyskim.

Wiara w Krzyż nie tylko łączy zastępy współwyznawców, ale jest zarazem łącznikiem między najsprzeczniejszymi przeciwieństwami narodowymi i państwowymi. Tej to jedynie wierze zawdzięczamy, że dziś pod berłem monarchy, którego sprawiedliwości Ojciec św. tak gorąco ufać nam polecił, jakkolwiek cierpień doznajemy rozlicznych niemało, swobodnie jednak zebrać się możemy, żeby radzić o swój biedzie i swoim prawie. Z wdzięcznością korzystamy z tej swobody, której nie wszędzie doznają rodacy nasi w równej mierze.

Obyśmy z tej swobody korzystać się nauczyli roztropnie i odpowiednio do zasad chrześcijańskich i nauk, jakich nam nie poskąpił ten, na którego w dzisiejszym zebraniu jako na namiestnika Bożego, zwrócone są przedewszystkiem oczy nasze, bo on jako Ojciec świata jest zarazem najdobrotliwszym ojcem naszym, a my jako wierni synowie stanąwszy pod jego zwyciężkami znakami, nie szczędzmy dobrej woli i trudu, żeby dzieło wiecowe doprowadzić do pożądanego skutku.

Poznań, 2 czerwca.

Z błogiej chwili.

W Bułgarii nastąpiły wypadki, nad którymi ubolewać muszą ję szczyty przyjaciele. Księstwo bułgarskie zdobywało sobie coraz większe sympatyje w Europie, ponieważ w przeciwieństwie do innych państw bałkańskich, rozwijało się spokojnie i pokojowo. Rozruchy zatem, jakie wybuchły w Sofii i innych miejscowościach Księstwa, nie tylko, że są fatalne ze względu na wewnętrzne stosunki, ale, co gorsza, zaszkodziły Bułgarii w dobrej opinii, jaką potrzebnej dla państwa, którego legalności nie uznają jeszcze w całej pełni mocarstwa większe i które ma potężnych nieprzyjaciół zewnętrznych.

Rozruchy te, wedle dzisiejszych prywatnych relacji, nie są tak niewinne, jak je oficjalne telegramy przedstawiały usiłowali. Do walk ulicznych przyszło nie tylko pomiędzy przeciwnikami i zwolennikami Stambułowa, ale także pomiędzy dwoma batalionami piechoty i całą żandarmeryą, które wzięły stronę Stambułowa, a wojskiem, oddanem księciu Ferdynandowi. Skutkiem starcia tego było wielu zabitych i rannych. Opozycja, podniecana z góry, podniosła także rokosze w Warnie, Ruszczuku i Tabarabardiku przeciwko prefektom; w Tabarabardiku zamordowano nawet prefekta, podczas rewizji lokalów dziennika opozycyjnego „Progres“. Stambułow, wedle dalszej depeszy, jest dotychczas uwieczony w swoim pomieszkaniu i strzeżony przez wojsko.

Sytuacja wyjaśnia dość wszechstronnie interwiew pewnego dziennikarza wiedeńskiego z Stambułowem. „Odpowiedziałem na przemówienia mych przyjaciół — mówił były prezes ministrów bułgarskich — że gabinet podjął do dymisji, aby zabezpieczyć prawa narodu i powagę rządu. Tak jest w rzeczywistości. Stanowisko, jakie korona wobec mego gabinetu zajęła, sprzeciwiało się prawom narodu i powadze rządu, który zaufanie narodu posiada. Jeśli książę nie miał do mnie zaufania, to powinien mi to być powiedzić. Jestem już znużony ciągłą walką i chętnie bym się usunął. Obrazę i popieranie opozycji były zbyt ciężkie. Pod temi warunkami nie mogłem pozostać w urzędzie. W życiu prywatnym będę zwalczał tylko ty b ludzi, którzy wedle mego zdania, nie posiadają dostatecznych zdolności do kierowania losem Bułgarii, mianowicie nowych ministrów. Wobec korony, jak już wczoraj powiedziałem, jestem szczerym przyjacielem, pomimo wszystkiego, co zaszło. Następem moim życiem zresztą przymierzam się do studentami. Także dwóch kuzynów moich, pełnych nadziei, było podczas rozruchów; jeden z nich groził mi niedawno, że rzuci mi pod nogi bombę dynamitową. Są to ludzie, którzy dzisiaj wołają „dolu“ Stambułow, a jutro wołać będą „dolu“ Stoilow; jest to duch nowych idei, który toruje sobie drogę i kroczyć będzie przez trupy i tony. Rząd nie może z nim pertraktować. Nie uczynią też tego moi konserwatywni następcy, pomimo, że dzisiaj głoszą piękne frazesy o idealnych celach. Mimo skarg podnoszonych przeciwko nam, prasię daliśmy

swobodę słowa. Teraz będziemy widzieć, co ludzie ci ulepszą, którzy dotychczas odznaczyli się tylko wstecznymi ideami. Przy wczorajszych tumultach oficerowie podburzali tłum przeciwko mnie. Jeden z nich brał udział w aferze Panicy. Oszczędziłem go wówczas, aby poczynił zeznania o innych współwinnych, a tak się teraz odwdzięcza. Armią naszą na leży i dala trzymać od polityki. Wczoraj zaś pozwolono oficerom wzmacniać szeregi studentów. — Po co to wszystko czyniono? Jeśli czasem przekonania moje ponad prawo stawałem, to następny mój będe to samo czynić masiele, jeśli chcą kraj nasz i księcia skutecznie bronić przed nieprzyjaciółmi. Znużony jestem rządami, to też w ostatnich trzech miesiącach trzy razy poddałem się do dymisji. Bułgaria — zakończył Stambułow — nie zgienie, Bułgaria będzie żyła, a naród jej znajdzie stosowną drogę, pomimo radości swych nieprzyjaciół.“

Stoilow, szef nowego gabinetu, oraz Radostawow, Naczelnicy i Tonczew stali na czele dotychczasowej opozycji, która zaciepie zwalczała Stambułowa i podnosiła przeciwko niemu najcięższe zarzuty. Wszyscy członkowie gabinetu piastowali już urzędy ministeryalne, poczęści w gabinecie w 1886 roku, kiedy książę Aleksander abdykował, a Stambułow i Mutkarow objeli rejencyę. Z podrzednego gabinetu do nowego przeszedł jedynie pułkownik Petrow, minister wojny.

Zofia, 2 czerwca. Książę wydał proklamacyę, wzywającą ludność, aby zaniechała demonstracji. Komedan miejscowy zakazał odbywać zebrania. Stoilow podpisał dekret, zarządzający, aby przyaresztowani z powodu rozruchów z stali wypuszczeni na wolność.

Zofia, 2 czerwca. Tak tu jak w całym kraju wydał szad surowe rozkazy co do utrzymania porządku. Dowódcy wojska otrzymali rozkaz, aby popierali władzę cywilną. Policya została wszędzie zastąpiona przez wojsko. Wieczór wczorajszymi minął spokojnie, ale za to w nocy powtórzyły się rozruchy. Potwierdza się, że wiceprezes Łaby, Milew, został napadnięty przed pałacem księcia. Prokurator Dranow został poturbowany. Minister wojny Petrow, objżdżając wczoraj miasto, został zwielowany przez tłum ludzi. W nocy strzelano policya do tłumów. Prezes sotrania Petkow zaręcza, że Stambułow zamierza wyjechać za granicę.



### S. p. Franciszek hr. Żółtowski.

Biedne społeczeństwo nasze poniosło znowu dotkliwą stratę przez śmierć nieodżałowanej pamięci Franciszka hr. Żółtowskiego z Niechanowa. Strata to nie nagła, bośmy na nią od dwóch lat przeszło codziennie niemal musieli być przygotowani. — Zmarły zresztą położył się do trumny jako kłós dojrzały, spełniwszy przez długie pasmo dni swoich jak rzadko kto inny w całej pełni zadanie swego szlachetnego żywota — i to zmniejsza ból nasz po tej stracie, — ale komu było danem bliżej poznać Niebożczyka we wszystkich dziedzinach niestrudzonej, choć nie szukającej rozgłosu pracy, ten szerze zaboleje nad ubytkiem tej tak wysoce sympatycznej postaci, wolnej od wszelkich małostek i ambicyjek, całym sercem wylanęj dla bliźnich, wypełniającej wiernie aż do samego prawie zgonu wobec społeczeństwa tę znaną dewizę: służyć.

Coraz liczniej zstępują do grobu ci mężowie o idealnych poglądach, pełni szlachetności serca, całą duszą oddani sprawie publicznej, coraz ich mniej — a nasze serca przejmują trwoga, gdy spoglądamy w przyszłość i przecuwamy burze, w których takich mężów właśnie, jak ci nasi starsi, tak bardzo będzie nam potrzeba.

Pod świeżym wrażeniem straty nie podobna nam podać wyczerpującego wizerunku Zmarłego, uczyni to niezawodnie później wprawniejsza od naszej ręka, — tu tylko pragniemy podać co najważniejsze daty tego pięknego żywota, nieobfityjącego w nadzwyczajne czyny, ale bogatego w obywatelskie zasługi, zdobiące dzisiaj trumnę Niebożczyka najmilszym dla jego bliźnich wieńcem: uznania wszystkich bez wyjątku warstw całego społeczeństwa, które mu pozostanie na zawsze wdzięczne za praktykowaną przez niego całe długie życie zasadę: prawdą i pracą.

S. p. Franciszek Żółtowski urodził się w r. 1818, do gimnazjum uczęszczał najprzód w Poznaniu, a następnie z sekundy przeniósł się do Berlina, gdzie do egzaminu abiturynckiego przygotowywał go znany przyjaciel Polaków profesor Benari. Po kilkoletnich studiach prawnych przedsięwziętą dłuższą podróż do Francji, z której wróciwszy do kraju, osiadł na roli

i wkrótce ożenił się z Zofią Zamoyską, najstarszą córką Andrzeja Zamoyskiego.

Zaszczycony zaufaniem współobywateli posłował do sejmu berlińskiego, ale straszny grom, który uderzył w jego rodzinę, wyrwijac mu przedwcześnie ukochaną małżonkę, matkę pięciorga drobnych dzieciak, spowodował rychło wycofanie się z życia parlamentarnego. Odtąd (1853 r.) poświęcił się cały wychowaniu drobnej dżiatwy, z której najstarsze liczyło dopiero 6 lat wieku, oraz administracyi majątku, w której złożył dowody niezwykłej inteligencji i energii, powiększając znacznie odziedziczony po rodzicach majątek.

Przez długi czas swego zamieszkania w Niechanowie duszą był całego powiatu, gnieźnieńskiego i nie małe położył zasługi około jego dobra.

Pięknym pomnikiem jego miłosiernego usposobienia pozostanie dom sierót w Gnieźnie, który powstanie swoje w znacznej części jego zawdzięcza staraniom i po dziś dzień wielkich od niego doświadczał dobrodziejstw. Jemu też zawdzięcza powiat gnieźnieński, że w nim jedna z pierwszych (w r. 1856) powstała powiatowa kasa oszczędności, dziś największa pono w całym Księstwie. S. p. Franciszek Żółtowski był długoletnim opiekunem tej kasy i nie małe się przyczynił do jej świetnego rozwoju.

Bieda gnieźnieńska miała w s. p. dzieźcu Niechanowskim szczerego opiekuna, który mianowicie przed każdymi świętami hojnie zaopatrywał biednych miasta Gniezna w różne artykuły żywności.

W uznaniu wielkich zasług Zmarłego około powiatu gnieźnieńskiego i zarazem dla uczczenia 25-letniego jubileuszu jego urzędowania w powiatowej kasie oszczędności wyprawił powiat w r. 1881 w Gnieźnie dla s. p. hr. Franciszka Żółtowskiego wspaniałą ucztę, w której wzięło udział prawie całe wybitniejsze obywatelstwo wielkopolskie.

W uczie tej pomiędzy innymi brał także udział ówczesny naczelny redaktor naszego pisma, dziś niestety także już zmarły s. p. X. dr. Antoni Kantecki — aby obecnością swoją wyrazić zacnemu jubilatowi ówczesnemu wdzięczność za stałą opiekę tak moralną, jak i materyalną, jaką s. p. hrabia Franciszek jako przewodniczący komitetu Kuryerowego otaczał „Kuryera Poznańskiego“ od pierwszych jego zaczątków aż do ostatnich prawie chwil swego życia. Jako wierny katolik z przekonania, którego prawdziwie chrześcijański żywot budował wszystkich, co go znać bliżej mieli szczęście, s. p. Franciszek uznawał zawsze potrzebę dawania wyrazu naszemu na wskros katolickiemu charakterowi narodowemu przez organ stanowczo katolicki i z jego to głównie pomocą udało się s. p. X. Janowi Koźmianowi stworzyć pismo, które mimo zlówroźnych przepowiadni różnych „przyjaciół“ potrafiło się utrzymać aż do obecnej chwili, i, da Bóg, utrzyma się w przyszłość.

Wspomniawszy o gorącej pobożności s. p. hr. Franciszka, nie podobna nam zamilczeć o tej niezwykłej jego pogodzie ducha, która mu pozwoliła znieść z poddaniem prawdzie chrześcijańskiem najcięższe straty, oraz dziwnęj łagodności i słodczy usposobienia, która mu nie pozwoliła być w obec nikogo szorstkim, mówić o nikim źle, a kazała każdemu czynić dobrze. A tego dobrego czynił bardzo wiele, lecz czynił bez rozgłosu, w cichoci, aby nie wiedziała lewica, co uczyniła prawica.

Towarzystwo pomocy naukowej traci w Zmarłym hojnego członka i gorliwego opiekuna; w dyrekeji jego zasiadał s. p. hr. Franciszek prawie aż do samej śmierci.

W roku 1877 podążył s. p. hr. Franciszek wraz z pielgrzymką polską do Rzymu na 50-letni jubileusz biskupstwa wielkiej pamięci Piusa IX i w uznaniu swych niezwykłych zasług obdarzony został przez Ojca św. godnością hrabiowską. Pod koniec zeszłego dziesiątka lat, oddawszy majątek w ręce synów hr. Stanisława, prezesa naszego Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i Marcelego, chciał zająć dobrze zasłużonego odpoczynku, ale niestety już w listopadzie roku 1891 tknięty paralizem nie podniósł się już z łoża boleści i po trzydziestomiesięcznym cierpieniu, opatrywany kilkakrotnie Sakramentami świętymi umarł tu w Poznaniu na

tekach pielęgnującej go w chorobie rodziny wczoraj o 5 godzinie po południu.

Niech spoczywa w pokoju w tej ziemi, którą ukochała cała dusza i niech mu Pan Bóg za ten długi żywot pełen pracy i zasługi da odpoczywanie wieczne.

## Sprawy Wieca katolickiego.

### Program posiedzeń sekcyjnych.

1) Sekcja kościelna. W wtorek 9-11. Referat hr. Łąckiego. 3-5. Dr. Mizerski. W środę hr. M. Zółtowski.

2) Sekcja szkółna. Poniedziałek: 3-5 po południu referaty pp. Kuźaja i redaktora Dobrowolskiego; wtorek 9-11 przed poł. referaty dyrektora Więckowskiego i dr. Dziembowskiego (umotywowanie rezolucyj), po poł. od 3-5 referaty dr. Kanteckiego i N. N.

3) Sekcja socjalna. Poniedziałek 3-5 po południu. Referat dr. Chełkowskiego. Wtorek 9-11 hr. Marcei Czarnecki. 3-5 dr. Wł. Lebiński. Środa 9-11. Dyskusja nad ewent. rezolucjami z walnych zebrań, dotyczącymi kwestyi socjalnej.

4) Sekcja prasy. Poniedziałek 3-5 referat dr. Erzepkiego. Wtorek od 9-11 referat p. Bendlewicza, od 3-5 ref. ks. mansyon. Jezewskiego. Środa od 9-11 refer. ks. penit. Raatza.

### Z regulaminu wieca.

Mówcy na zebraniach publicznych mogą przemawiać najdłużej pół godziny.

W sekcjach, z wyjątkiem referentów, nie wolno nikomu przemawiać więcej jak trzy razy, i to najdłużej po 5 minut.

Od poniedziałku biuro informacyjne wieca znajdować się będzie w starym dworcu (w sieni od frontu).

Biuro kwaterunkowe znajduje się na ul. Wilhelmowskiej nr. 15 (tam gdzie Spółka melioracyjna).

Dyskusja dozwolona jest tylko na posiedzeniach sekcyjnych.

Oczłonkowie komitetu, mówcy, referenci i prezesowie (wiceprezesowie) sekcji, wystąpią w ubraniu galowym.

Wejście na estradę dozwolone tylko zaproszonym osobom.

## Konferencja rolnicza

rozpoczęła przedwczoraj dyskusją specjalną, której przebieg podajemy dzisiaj za referatem „Reichsanz.“ w streszczeniu tylko, z powodu nawału innego, ważnego materiału.

Posiedzenie czwartkowe wypełniły obrady specjalne nad kwestyą prawa spadkowego dla właścicieli wiejskich, odpowiednio do propozycji poruszonych już w dyskusji jenerałnej. Zdania były dość podzielone. Wprawdzie mówcy oświadczali się za zasadą prawa dziedzicznego jako prawa beztestamentowego dla wielkiej i małej własności ziemskiej, a zatem w ten sposób, że prawo dziedziczne następuje tam, gdzie nie ma innych testamentowych przepisów. Natomiast uwidatnili się zasadnicze różnice co do rozmiarów zaprowadzenia prawa dziedzicznego a jeszcze więcej co do ograniczenia wolności testamentowej. Jedną część mówców żądała zupełnego zastosowania prawa do dotychczasowych stosunków zwyczajowych i prawnych. Inni mówcy natomiast chcieli mieć o ile możności prawo dziedziczne wszędzie i żądali absolutnego prawa dziedzicznego i ograniczenia wolności testamentowej. Prof. Wagner w tym względzie posunął się najdalej, gdyż żądał, aby ostatnie rozporządzenia wiejskich właścicieli uczynić zależnymi od przyzwolenia rady familijnej albo Izby rolniczych.

Wczoraj, w piątek, omawiano kwestyę ulżenia ciężaru długów i stworzenia granicy obdłużenia. — Prof. Schmolter uważał, iż sprawa nie dość jasna, aby mógł pewno postępować, potrzebaby do przeprowadzenia tego jakiejś organizacji, któraby była

gotową do ofiar i wzięła sobie za podstawę solidarność Spółek. Niewiadomo jeszcze, jakby stworzyła taką organizację. Może tutaj możnaby użytkować komisje jeneralne, banki rentowe, landshaftowe i prowincjonalne. Dep. Sombart pragnął popierania tworzenia władzy rolniczych. Hr. Holstein, dep. Schmitz i Puttkamer z Pławit zwracali się przeciwko ograniczeniu wolności obdłużenia. Takie przepisy zamiast dopomódz, sprowadziłyby przesilenie, nadto zawierają w sobie zamach na wolność osobistą i szkodzą kredytowi osobistemu, którego stopa procentowa podwyższyłaby się dla braku oparcia o majątek. P. Wendorff ze Zdziechowa uważał czasowe ograniczenie kredytu własności (hypoteki amortyzacyjne) za wystarczające.

Pp. Knobel i hr. Zedlitz zaznaczyli, że kto żąda prawa dziedzicznego, ten w następstwie także powinien się godzić na ograniczenie granicy obdłużenia. Pierwszy z tych mówców uważał wszelkie środki za nieskuteczne, jeżeli się cen nie podniesie. Dep. Ploetz żądał prawa do wydawania not gruntowych. Hecht z Mannheimu polecał tworzenie stowarzyszeń dla nieruchomości i rozprzestrzenienie zabezpieczenia życia. Prof. dr. Wagner twierdził, że bez urzędów obowiązkowych nie podobna osiągnąć celów. Mysł wydawania papierów gruntowych należy odrzucić. Kredyt realny należy uważać za uwarunkowany dla własności i kredytu melioracyjnego. Küster powątpiewał, parlament byłaby gotów dokonać potrzebnej do zaprowadzenia granicy obdłużenia zmiany ordynacji procesów konkursowych i cywilnych. W końcu posiedzenia oświadczył minister rolnictwa Heyden, że wiadomościom szerszona w prasie o zwolnieniu sejmów prowincjonalnych w celu wypowiedzenia życzeń co do urzędowania Izby rolniczych jest mylna, oraz wypowiedział życzenie Izby, aby konferencja obrady swoje ukończyła w sobotę.

## Joanna d'Arc a łożo.

Paryż, 26 maja.

(F.) Jak nie trudno było przewidzieć, łożo wolnomularskie usiłują wszelkimi sposobami stawiać przeszkodę ruchowi, który zwraca Francuzów ku Joannie d'Arc. Wolnomularze starali się zagarnąć bohaterkę francuską dla siebie, jako istotę wolnomulską, zbudowaną przeciw Kościołowi, ale fakta były zbyt widoczne, aby ich kłamstwa mogły się ostać. Naprawdę wysuwali oni naprzód udział, jaki wziął w procesie w Rouen aż nazbyt sławny Biskup z Beauvais, Cauchon, Biskup rządowy. Zdrowy rozsądek publiczny rozumiał to dobrze, że za buntowniczego Biskupa nie odpowiada cały Kościół, tak samo jak zdrada jenerała nie pociąga za sobą hańby innych jenerałów i całego wojska. To też z radością, pełną zapалу zwrócił się cały naród do wieśniaczki z Wogezów. Nienawiści polityczne zdawały się uspakajać w cieniu jej sztandaru. Zacierali się one zupełnie w czasie tych pamiętnych ceremonii, które łączyły społeczeństwo francuskie bez różnicy, wielkich i małych, republikanów i opozycjonistów, magistratury, duchowieństwo, lud, wojsko. Jedność serc nie potrzebowała jeszcze być doskonałą dla tego, że spędzono razem godzinę, słuchając panegiriku na cześć oswobodzicielki ojczyzny, ale wreszcie ta wspólność przywiązania i cześci, w jakiej się utrzymywano wobec Dziewicy, mogłaby doprowadzić do doskonałej wspólności uczuć. Nierzadko zdarza się, że ludzie oddawna poróżnieni między sobą, godzą się, gdy jakiś przypadek wywoła ich spotkanie. Zamieniają nawzajem jakieś wyjaśnienie, przebaczenia sobie wzajemne zaczepki, czynią z jednej i drugiej strony rozsądne ustępstwa i następnie radują się, że mogli się porozumieć, gdy już zwątpili o zgodzie.

Dziewica z Domremy może chować dla stronnictw — mamy na myśli ucziwe stronnictwa — dobrodziejstwo podobnego pojednania. Byłaby to korzyść nieoceniona dla jednych i drugich. Możnaby nareszcie użyć wszystkich sił kraju do pracy nad wspólnym dobrem, zamiast je trwonić w walkach bez pożytku, których jedynym następstwem jest zwiększenie nienawiści i rozterek. Niestety wolnomularstwo nie pojmuje tego w ten sposób. Udało mu się zagarnąć kraj, który wyzyskuje na swoją korzyść; władze publiczne znajdują się pod jego panowaniem i służą mu, aby uczynić zadość swym urazom sekciarskim.

Od kilku dni też pisma francuskie, natchnione przez wolnomularzy, wypowiadają wojnę idei, aby

Joannę d'Arc uczcić uroczystością narodową. Urządzenie święta narodowego, któreby katolicy obchodzili razem z nimi, wydaje im się czemś wstrętnym. Za czasów pierwszej republiki były tam osoby podejrzane, istnieją one jeszcze za czasów trzeciej Rzeczypospolitej, a nimi są katolicy. Tacy Ranc i Brissou powiedzieliby, że jest to tradycja republikańska. Na szczęście Rzeczpospolita nie jest krepowana tego rodzaju tradycjami. W każdym razie jest to tradycja masonska, i zamiast uczcić Joannę d'Arc, którąby katolicy uczcili razem z nimi, wolą oni odgrzebywać z błota 1793 roku takiego Robespiera, lub Marata. Uczcili tych dziwnych zwycięzców Bastylli, warowni, która żadnego nie stawiła oporu, a wzbraniają się złożyć hołd bohaterce, która wypędziła cudzoziemców z ziemi francuskiej.

Wielki Wschód sprzeciwia się odprawianiu uroczystości narodowej na cześć Joanny. I oto w kilka dni po tem postanowieniu rząd zakazuje prefektom i urzędnikom wszystkim brać udziału urzędowego w uroczystościach na cześć Joanny; zabrania oficerom i żołnierzom ukazywać się na nich w mundurze. Niepodobna nie zastawić decyzji rządu z postanowieniem Wielkiego Wschodu i nie wysnuć wniosku, że tym razem przynajmniej pan Casimir-Périer był wykonawcą rozkazów masonskich.

Ten akt ze strony rządu osądził bardzo ostro umiarkowani republikanie, nie sami tylko konserwatyści. „Débats“ i „Temps“, które okazywały się bardzo przychylnymi w obec ministerstwa, potępiają ten krok.

„Czy to prawda, piszą „Débats“, aby obrzędy religijne, urządzone na cześć Joanny d'Arc, miały dążyć do politycznej? Bądź co bądź, utraciłyby ją, gdyby wszyscy, niezależnie od wszelkich opinii politycznych, wzięli w nich udział. Ale z pewnością owe obrzędy nie mają ani w swój formie, ani w swem założeniu nic wrogiego dla naszych instytucji.“ „Temps“ zaś powiada: „Czyż ta decyzja nie mieści w sobie nowego, zasnuwającego objawu tego fałszywego względu ludzkiego, wytworzonego przez całą przeszłość sprzeczek politycznych i religijnych?... Kiedyż wreszcie pozbadziemy się tego jadu, który zatrąwa większą część naszych stosunków społecznych, kiedyż do wolności politycznej dołączymy chęć prawdziwej wolności?“

„Matin“ wierzy w bezskuteczność tych wszystkich usiłowań antypatryotycznych i kończy zapewnieniem, że „nowocześni Cauchons Wielkiego Wschodu straciliby we Francji wszelki mir, gdyby chcieli powtórnie palić bohaterkę z Orleanu“.

## Radykalna młodzież.\*

Od lat kilku spotykamy się z tą nazwą; z postępowych dzienników dowiadujemy się, że radykalna młodzież wysłała telegram lub adres do tego lub owego piosła z wyrazem uznania lub oburzenia, do tego lub owego męża stanu, najczęścią za granicą, do tego lub owego patrioty, albo człowieka wybitnego, że zabrała głos decydujący w tej lub owej ważnej kwestyi, wypowiadając bez namysłu stanowcze zdanie o tem, co dla poważnych, osiwiatych a zasłużonych pracowników, którzy przeszli ciężką szkołę życia i zebrali spore zapasy doświadczenia, jest niefortunne do rozwiązania zagadka. Dzienniki demokratyczno-radykalne, których intencjom odpowiada naturalnie owe głosy młodzieży, notują je skwapliwie, komentują obszernie i — co najciekawsze — traktują całkiem serio jako argumenty, które mają zaważyć na szali i nie wahają się twierdzić, że taka enuncyacja młodzieży ma doniosłe znaczenie. Dziwiwo się tym dziennikarzom tak bardzo nie można; komu brak lepszych argumentów, ten chwytta się tych, które ma pod ręką; za kim nie stoi grono poważne, ten chętnie powołuje się na tłum, choćby wcale nie poważny jakością osobników, z których się składa; kto nie może się powołać na głosy ludzi wytrawnych, zasłużonych, doświadczonych, ten chętnie powołuje się na głosy osób mniej imponujących, byleby się na kogoś powołał. Dziwiwo się też nie można szczególnemu uporowi w powoływaniu się na głosy młodzieży, jeżeli się zważy, w jaki sposób rekrutują się u nas zastępy dziennikarzy i jak skromnych kwalifikacji wymagają re-

\* Znamienny ten artykuł przytaczamy z „Gazety Kościelnej“. Odnosi on się przeważnie do młodzieży polskiej w Galicji, ale jest w nim sporo ustępów, które i nasza młodzież wielkopolska z pożytkiem odczytałaby mogła.

do szóstego piętra, przybrała kierunek horyzontalny i zaurza się w oknie otwartem na oścież.

Otwór ukazuje niemiłą głębią pewnego rodzaju studni czworokątnej, której ściany są zaopatrzone w drzwi, wychodzące na trzy piętra podziemnych składów. Kamil pochyla się nad tą przepaścią handlową.

Patrolman bierze go za koltierz, pociąga w tył, zakłada na krzyż ręce i spogląda w inną stronę. Elewator spuszcza się z szybkością nadzwyczajną... Dzięki temu człowiekowi uniknął gilotyny.

— Co za upodobanie w reklamach! — mówi sobie, idąc dalej.

Przypatrzył się ogromnej sieci drutów, rozciągniętych przez ulicę, na których napisy, zrobione z liter wycinanych z kawałków sukna, polecają ubrania, kapelusze, kolę żelazną, albo cement *the best in the world*, zawsze najlepsze w świecie.

I zapominając o niebezpieczeństwach, które już przeżył, rozstagniony, zabawiony z rozmaitością powiewających i szarlatanijskich napisów, idzie z głową w górę podniesioną, kiedy nowy patrolman zatrzymuje go i odpycha, nie mówiąc. Tym razem byłby jak jakiś astrolog w studni, wpadł w wielką dziurę, otwierającą się przed jego nogami, nie zapatrzoną w żadne ogrodzenie, któreby ostrzegало przechodnia; o mało nie zniknął w ciemnościach sklepu.

Zdrów i cały, dzięki szorstkiej, lecz niekiedy ojcowskiej troskliwości policyi, przyszedł wreszcie na ulicę długą i wąską, gdzie tłum krąży więcej zbity, gdzie wtórując skrzypleniu swych wózków sprzedawca jarzyn łączy swój głos z turkotem tramwaju, gdzie mgazyny liczniejsze, gdzie życie wydaje się bardziej gorące, niż gdzieindziej. Jestto B'way-Broadway, najbardziej zaludniona, najhandlowniejsza, najgłośniejsza z arteryi Nowego Jorku, w której krew i życie wielkiego miasta krąży z większą mocą.

dakey od swych współpracowników. Szukajmy owych, którzy sumienną pracą i poważnymi studjami przygotowywali się do zaszczytnego, ciężkiego a pełnego odpowiedzialności powołania dziennikarskiego. *Poeta nascitur, orator fit*. To pierwsze widocznie stosują nasi dziennikarze do siebie; to też dzienniki nasze, to poezja — czytelnik zrozumie, w jakim znaczeniu. Otóż dziennikarstwo postępowe taktyką, niefortunnie obmyślaną, wyrubowało owe głosy młodzieży radykalnej do takiego znaczenia; że młodzież sama wzięła jest przekonana, że bez niej nie odbędzie się żadna sprawa, że jej głos ma decydować, a tego, co ona powie, społeczeństwo ma słuchać. Niech ci, którzy chcą spżytkować dla dobra sprawy doświadczenie, zdobyte długą i skrzętną pracą, sumienną nauką, wszechstronnem rozpatrzeniem się w stosunkach, znajomością kraju i jego potrzeb, przestudowaniem ekonomicznych i politycznych konjunktur tak w kraju samym jak i po za granicami, z rozumą przystępują do dzieła, ważąc ściśle i trzeźwo wszystko, co w grę wchodzi — młodzież gardzi ich zdaniem, rozstrzyga na poczekaniu, przy szklance piwa na komersie, ogłasza inaczej myślących bez najmniejszego skrupułu zdrajcami i dyktuje swe zdanie społeczeństwu, a biada temu, kto nie posłucha, bo mu wnet szyby zadzwieczą w oknach. Bezwzględne lekceważenie zdań innych, bezwzględne narzucanie swoich, nazwa zdrajcy i zaprzędca, jako jedyny argument, dzięki terroryzm jako główny środek — oto droga, na którą weszła młodzież radykalna; rok 1893 dał nam poznać jaskrawo tę drogę.

Czyż młodzież nasza zawsze taką była? Czy koniecznie kształtała ma przybierać owo — *sit venia verbo* — wyszumienie się, które w pewnym wypadku jest nieodzowną potrzebą, trwa lat kilka, a potem ustaje? Nie waham się odpowiedzieć przecząco. Ze młodzież jest krewką i gorącą, że z trudnym do powstrzymania zapalem chwytta się tego, co ją wabi pozorem ideału, że nie rozbiiera i nie namyśla się, gdy ją wzywają do szlachetnego czynu, gdy jej podają myśl piękną — to rzecz naturalna; że byłoby, gdyby było inaczej. Serca młodzieży były też zawsze silnie na każde hasło, które wydał gorący patriotyzm lub myśl ogólnoludzka, żądając od wszelkich warstw społeczeństwa poparcia i współdziałania. Lecz młodzież ta, chętna i pochopna do pięknego czynu, daleką była od żądzy przewodzenia społeczeństwu.

Młódz aez dzielna, w boju dziaarska, Prym dawała starszym w radzie.“

Młodzież rozumiała swe zadanie, rozumiała swój obowiązek, czuła i wiedziała, że kto chce rządzić dobrze, ten powinien umieć słuchać, że kto chce działać zbawienie, ten powinien się do tego przygotować sumienną pracą, ten powinien nabyć pierwsi potrzebnych wiadomości. To też młodzież dawna, nie spuszczając z oka ideałów przyszłości, nie zapominając ani na chwilę o tem, co ją czeka, a czego Ojczyzna i społeczeństwo mają prawo od niej wymagać, kroczyła jedynie właściwą drogą — drogą nauki, poświęcając się jej sumiennie i szczerze. Nie rwała się do niedowarzonych czynów, które tylko jej samej, narodowi i społeczeństwu szkoda przynieść mogą, nie rwała do dawania nauk tym, którzy z natury rzeczy mają być jej nauczycielami, nie próbowała narzucać swych lekkośmyślnych poglądów starszym i doświadczeńszym, lecz przygotowując się do pracy wieku dojrzałego poważnie, była gotową na wezwanie tych, którym wiek i zasługi, którym wypróbowana cnota i doświadczona roztropność dawały prawo do głosu stanowczego. A jednak też młodzieży, idącej chętnie za głosem rozsądku i trzymającej się właściwego dla niej stanowiska, nikt nie śmiał zarzucić braku zapasu. Owszem, zapasu tego było więcej niż dzisiaj, lecz zapas był szlachetniejszy, gotów do ofiar i poświęceń, lecz nie ańszujący się dla byle czego na ulicy. Zapas ten trzymała młodzież na wodzy, bo czuła, że skoro go lekkośmyślnie wyszafuje na błahostki, nie zostanie na chwilę stanowczą. To też młodzież taką otaczano miłością i szacunkiem, słuchano jej głosu z ęzieliwością i wyrozumieniem, bo wiadano, że z taką młodzieżą można mówić poważnie i że ona poważnego głosu słucha. Z takiej młodzieży wyrastali ci, którzy są świecznikami naszego narodu.

A dzisiaj? Już kilka słów wstępu wykazuje, jak oddległa daleko młodzież dzisiejsza choćby od młodzieży z przed lat dwudziestu. Nauki dzieł młodzieży niechętnie się ima, uważa ją za *malum necessarium* i sądzi, że świadectwo dojrzałości to nie poważnienie do wpisania się na uniwersytet, lecz pa-

Ludzie zatrzymujący się przez ówieró minuty, tworzą gromadę, odświeżającą się ciągle. I tutaj jak w innych krajach, mur, za którym coś się stało nadzwyczajnego, jest zawsze ciekawym widokiem, tylko gdzieindziej nie przypatrząj mu się tak długo. Cóż stało się we wnętrzu tego domu?

Gentlemanowie bardzo dystyngowani przed kilku tygodniami wynajęli parter tego domu i na drzwiach umieścili ognisty napis: Agencja terytoryalna. Obowiązywali się, jak mówili, uzyskać dla swych klientów za niską cenę ziemię, lasy, grunta nieco [dalej, niż Minnesota. Pierwsze piętro tego domu zajmował bank, którego szafy żelazne uchodziły za bardzo obficie wyposażone. Otóż tego poranku szafy te zostały otwarte... Dwa miliony dolarów zniknęły bez śladu.

— Jakże, odezwał się jeden z przechodniów, można było otworzyć te szafy? Znałem je. Były mocniejsze od skał granitowych.

— Owinięto je w dywany, odpowiedział inny, aby stłumić wszelki odgłos, wypano prochu w zamki, zapalono i drzwi wysadzono.

— B rdzo genialnie, doprawdy! Ale którądy weszli?

— Przez otwór zrobiony w podłodze.

— Weszli zatem przez Agencję terytoryalną?

— Naturalnie, skoro złodziejami byli sami agenci. Otwarcie niemniemanego interesu było tylko środkiem do zbadania domu, do zbliżenia się do miejsca i wejścia w pomysłną chwilę.

— To wspaniale! odezwał się jakiś pan do przyjaciela, z którym się zatrzymał.

— Wspaniale, to może przesada. To się nie równa zachwaleści tych, którzy w tych dniach oczyścili kasę Diksona i Sp. Nie zadali sobie tego trudu.

— Cóż więc zrobili?

(Ciąg dalej nastąpi.)

## W KRAINIE DOLARA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 122.)

Sąsiedni magazyn jest pełen głów i tablic anatomicznych, które przedstawiają kształty mózgu. Możesz tam zbadać swoją czaszkę za umiarkowaną cenę *twenty-five cents*. To jest system Gall'a, przystępny dla wszystkich kieszeni.

Byłbyś szalony, gdybyś rozpoczął karierę, nie poznawszy zdolności, jakimi cię wyposażyła natura. Wejdźcie panowie!

Za skromny dodatek, bagatelkę drugich dwudziestu pięciu centów, jako okolicznościowy Desbarrolles czytała wam będzie z dion. Pół dolara za wszystko! Trzebaż chyba mieścić szatana w swój sakiewce, aby się obejść bez wskazówek nauki.

Kupcy konfekcyj, modniarki, krawcowe z szyldami zapożyczonymi od Tout-Paris, tu i owdzie urządzają swą wystawę ponętą i panie, które wychodzą *shopping*, robić sprawunki, przechodzą od jednego magazynu do drugiego, każą pokazywać drobności i rozkładają materye odzwyczajają się do panien sklepowych jak do murzynek, i nie nie kupiwszy odchodzą, trzymając w ręku długie portemonnaie. Niepodobnaby im było umieścić ich w kieszeni, toby przeszczadzało, a w Ameryce nie brak ludzi grzeźnych i znalazłby się niejeden z uprzejmych przechodniów, by im ulżyć ciężaru.

Cóż to jest ta sala pełna krzesel i foteli skórzanych, ten rodzaj kawiarni bez stolów, ani butelek? Jedni czytają gazety, inni stojąc piszą przy długim pulpicie; w kącie kłatką druciana zamyka urzędniaka telegraficznego i jego aparat; ściany pokrywa obrazy z anonsami, które przedstawiają głównie *ferries boats* i okręty. W innym kącie mały aparat elektryczny funkcjonuje sam pod szklanym kloszem. Nikt się nim nie zajmuje, chodzi ciągle

teń do wkroczenia na arenę polityczną, do rzucenia się we wir życia publicznego. To ogólne wykształcenie, które daje szkoły średnie, a z którego młodzież w przecięciu o tyle korzysta, o ile potrzeba, aby przelecieć z klasy do klasy, uważa za dostateczną podstawę, aby stanąć na równi z tymi, którzy długą nauką, wielkim, doświadczeniem, zdobyli prawo do zabierania głosu. Chwilę wejścia na uniwersytet uważa młodzież za nie za początek szczegółowych studiów w zawodzie, któremu ma poświęcić życie, lecz za chwilę wyzwolenia z więzów szkolarskich, za chwilę uzyskania swobody i możliwości popisywania się tym, co się wyczytało bez zrozumienia z książek, przeglądanych dorywczo, bez planu, po za szkołę, albo w szkole. I dziwna! przoduje w tym młodzież, która właśnie wstąpiła w progi uniwersyteckie. Czyżby radość z wyrwania się z pod przymusu szkolnego musiała przybierać tak drastyczne formy? Czyżby przymus ten miał być tak srogim, iż młodzież z chwilą, gdy przymus ustanie, wolność pojmując jako swawolę? Przenigdy! Postęp pedagogiki od dawna już odjął szkołom cechę tej surowości, którą stycyły dawniej. Młodzież uniwersytecka żali się — może tylko dla formy — że profesorowie za mało z nią przestają; wynikałoby więc z tego, że w szkołach średnich zajmowali się nią więcej nauczyciele i że z tego była zadowolona, co również przeczy istnieniu owej surowości. Gdzież więc szukać przyczyn tego objawu, że młodzież wychodząca ze szkół średnich, jest z reguły tak bardzo radykalna, a częstokroć wprost ateistyczna? Nie tu miejsce na szczegółowe dociekanie przyczyn; zostawiam to pedagogom, ale jednego z powodów dotknąć muszę nieco później, bo w związku stoi z działalnością młodzieży radykalnej.

Nie licząc owych fabrykatów muzy, podnieconej alkoholem, owych telegramów z wyrazami potępienia, owych adresów uznania itp. wyrazów zapartytwań na tę lub ową ważną kwestyę, o których trudno mówić poważnie, ale których nie podobna pominać, bo ilustrują wybornie sytuację, młodzież radykalna głosi, że działać chce w trzech głównych kierunkach: praca nad ludem, praca nad młodzieżą, praca na polu socyalnym; te trzy hasła wyjmując jako najważniejsze z tego, z czem młodzież ta dała się słyszeć i o nich chcę powiedzieć słów kilka.

### Walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich w Erusach Zachodnich.

Toruń, 31 maja. Dziś o godzinie 11 przed południem odbyło się w sali muzeum walne zebranie Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich.

Udział nie był liczny — zgaił i przewodniczył zebraniu p. Słaski z Torunia.

Na wstępie wyraził uznanie zasług s. p. Zofii Donimirskiej, prezesowej w dyrekcji Towarzystwa, oraz żał z jej straty, bo z goryczą i poświęceniem brała udział we wszystkich sprawach Towarzystwa. Obecni przez powstanie oddali cześć zanej tej, w szerokich kołach tutejszych zanej i powszechnie szanowanej matronie.

Daliej zdał sprawę z dwuletniej czynności dyrekcji, która w czasie tym odbyła 11 posiedzeń. Dochody nie uszczupliły się, owszem w ostatnim roku podwyższyły się przez nadzwyczajne ofiary. Dyrekcya udzieliła 55 stypendyatom, które okazały się jako zdolne i zasługujące na wsparcie, 3774 marek, z tych 17 na wyższą naukę szkolną, a 38 do różnych praktycznych zawodów.

Następnie główna sekretarka i kasyerka Towarzystwa, pani dr. Jaworowiczowa, odczytała sprawozdanie z dochodów i rozchodów, które jako takie obszerniejszą nie wywołały dyskusji.

Natomiast zastanawiano się nad wyborem kolektorów w powiatach kartuzko-wejherowskim, wyrzyskim i złotowskim, które mało bardzo, a ostatni nawet żadnego w zbieraniu składek dla Towarzystwa nie brały udziału. Postanowiono po przedstawieniu rozmaitych osobowości polecić dyrekcji, aby się tą sprawą gorliwie zajęła.

W miejsce zmarłej s. p. Donimirskiej wybrano do dyrekcji panią Czarnińską z Brachnówka, na miejsce pani doktorowej Jankowskiej, która się ztąd wyprowadziła, panią Urbańską z Torunia.

Na walnym zebraniu w r. 1886 z powodu małego udziału w zebraniach postanowiono zwolnywać walne zebrania co dwa lata. Przewodniczący zwrócił uwagę nasamprzód na powstające ztąd rozmaite niedogodności, następnie na odstąpienie od § 9 i 10 ustaw, w końcu na obojętnienie dla Towarzystwa, a chociażby już tylko z powodu nieogłaszania corocznego sprawozdania wypływającego z walnych zebrań — prosi zatem o przywrócenie takowych corocznie. Obecni jednomyślnie się na to godzą, objawiając życzenie, aby następane walne zebrania odbywały się w godzinach popołudniowych, twierdząc bowiem, że z powodu dla pań miejscowych dogodnych godzin popołudniowych liczniejszy będzie udział z miasta.

Na tem wyczerpnięto porządek obrad. Przewodniczący prosi zebranie o wyrażenie przez powstanie podziękowania pani doktorowej Jaworowiczowej, głównej kasyerce i sekretarce naszego Towarzystwa, która z uznania godnym poświęceniem urząd swój sprawuje.

### O antipsyrytyzmie.

Z prowincyi. W czasie Zielonych Świątek i następnego tygodnia czytaliśmy w gazetach poznańskich kilka razy powtarzane zapowiedzie występów antipsyrytycznych p. Homesa i jego towarzyszek, zaopatrzonych w słowa zachęty do zwiedzenia tych „naukowych” przedstawień, stanowiących niejako antytezę do dawniejszych występów p. Czyńskiego.

jęcą, w sali Lamberta, lecz zostało poniekąd zawiedzionem, gdyż p. M. niektóre tylko sztuki bez obsłony tajemniczości wykonał i objaśnił. Czyż można się było wiele spodziewać po onym antipsyrytycznym? Antipsyrytyzm dąży do zupełnego zaprzeczenia spirytyzmu; wziął on początek swój od uczonych przyrodników, materialistów, których system wykluczał powojny sił nadprzyrodzonych. Ci uczeni nazwali spirytyzm kuglarstwem, przytaczając jako dowód na swe twierdzenie fakt, że każdy zrzęczy prestidigitator zdołał się wywołać sztuką ludzką te same objawy, któremi chełpią się spirytyści. Utwierdziło ich w tem przekonaniu zdemaskowanie niektórych pseudo-spirytystów, postępujących się kuglarstwem. Teorie te znalazły szybki rozgłos między społeczeństwem, sceptycznie patrzącym na objawy nadprzyrodzone, zwłaszcza, że przesadne tyrady zapalonych spirytystów obok odkrytych oszustw niezręcznych adeptów całą ich sztukę podali w niedowierzenie. Skorzystaliby z tego prestidigitatorzy dla swoich kieszeni. Zamiast dawnym zwyczajem produkcy swe ogłaszać jako „magiczne przedstawienia” nazwali je posiedzeniami „antipsyrytycznymi”.

Okrywając się w ten sposób płaszczkiem pozorunkawego zwabili publiczność nawet inteligentną na swe kuglarzkie przedstawienia. Tymczasem sama teoria antipsyrytyzmu dziś już wobec faktów przeciwnych utrzymać się nie zdoła. Fakta czysto spirytystycznej natury aż nadto pewno są stwierdzone, bo wiemy, że i Kościół św. potępiając spirytyzm po dokładnem jego zbadaniu, przyznał działanie sił nadprzyrodzonych w sztuce spirytystów, odnosząc je oczywiście do wpływów demonicznych. Dodajemy, że najstojniejsi prestidigitatorzy jak Bosko, Bellachini po oględnej obserwacji „cudów” spirytystycznych zeznali, że ich sztuka takich objawów wywołać nie zdoła. Bellachini nawet medyumieście Slade'owi notaryalnie świadectwo w tym sensie wystawił. Z pewnością każdy z takich objawów kuglarzkie przedstawienia t. zw. antipsyrytystów spirytyzmu nie zabiją. Prawda, że szereg pseudo-spirytystów postąpił się kuglarzką szarlataneryą; jako szarlatan zdemaskowano u nas p. Czyńskiego, ale do tego nie było potrzeba przedstawień antipsyrytycznych, X. kanonik dr. Wartenberg lepiej go pok na, niż wszyscy prestidigitatorzy. Wnioskował zaś z tych przypadków, że każdy spirytysta jest szarlatanem i spirytyzm nie istnieje byłoby równem szaleństwem, jak brać na serio twierdzenie spirytystów, że rozpowszechnienie ich okultyzmu cały świat uszczęśliwi.

Przedstawienia więc antipsyrytyczne naukowe, ani moralnego rezultatu nie wydadzą. Dowodem przeciw istnieniu spirytyzmu być nie mogą. Jeżeli zaś tylko mają uwidocznici, jak niektórzy spirytyści publiczność oszukują, to dowód a rzeczy bardzo dobrze znaną i stokrój lepiej bez pomocy kuglarstwa wykazanej. Zresztą każdy, jako że szkolarz albo gimnazysta był na przedstawieniach adeptów sztuki Bellachiniego lub Boska, wie do czego zrzęcnosc ludzka doprowadzić może. — Nie mamy więc powodu zapalać się do „naukowych” posiedzeń pana Homesa i jemu podobnych. Lepiej zaiste ten zapal obrócić na korzyść teatru naszego, który podczas występów zmianionych rodaków artystów i artystek przybywających do nas w gościnie nieraz pustkami świecił, i innych produkcji narodowych. Panowie spirytyści i antipsyrytyści niechaj gdzieindziej kiepszenie swe napelniają, szczególnie jeżeli ich inna rodzila ojczyzna a naszej żadnych naukowych ani moralnych, ani materialnych korzyści nie przynoszą.

Na przyszłość jeszcze jedna uwaga. P. Homes pewnie nie był ostatnim antipsyrytystą, zwiędającym nasze dzielnice; dla tego wypada tu dla przestrogi przytoczyć zdanie znanego du Prela (Experimentalpsychologie und Experimentalmetaphysik, str. 137):

„Sa, prawda, prestidigitatorzy dający przedstawienia antipsyrytyczne, którzy nie wywołują wprawdzie tych samych zjawisk”, lecz naśladowują je pod innymi warunkami. Ale ten rzekomy antipsyrytyzm nawet nie jest rzetelnym. Damiani przytacza 3 przypadki, w których rzeczywiste medya dawały przedstawienia antipsyrytyczne wydając produkcje swe za kuglarstwo, ponieważ wiedziały (znakomicie), że tylko w ten sposób znajdą rozgłos, a nie jako medya. Te trzy medya Miss Lizzie Anderson w Neapolu (1886), Ciantino Giordano we Florencji (1886) i Amerykanin Thorn w Neapolu wraz z żoną, prywatnie w obec znawców wyznali, że wywiesiali chorągiewkę podług wiatru antipsyrytycznego. Gdy Damiani Thorna co do tego wzywał na pytki i w oczy mu oświadczył, że jego produkcje są spirytystyczne a nie kuglarzkie, ten najspokojniej odpowiedział: „Słusznie mój panie, jestem gotów dać panu posiedzenie prywatne; wszędzie to czynięm, gdzie mam spokój spirytystów”. — „Ależ dla czego pan nie posiedzenia swoje nazywasz antipsyrytycznymi?” — „Aby przyciągnąć publiczność!” — „Pan masz na myśli batanów?” — „Tak jest, mój panie!”

I mnie — dodaje du Prel od siebie — dawało pewne medyum posiedzenia spirytystyczne, które publicznie antipsyrytycznie występowało.

<sup>1)</sup> To jest zjawisk, które wywołują spirytyści.

### Niemcy.

\* Berlin, 1 czerwca. Sesa sejmowa, która się zakończyła przedwczoraj, należy do mniej obfitych i w 4 1/2 miesiącach czyli 91 dniach, wyjąwszy święta, niedziele i wakacje sejmowe, nie dokonała zbyt wielkich rzeczy. Wprawdzie posiedzeń odbyło się dość wiele, gdyż 75 w 91 dniach, załatwiono także dość sporą liczbę projektów (17), ale mało spraw takich, o których mówić będą w późniejszych latach. Może o Izbach rolniczych z ich dobrodziejstwami wspominać będą chłopci i drobni rolnicy z gniewem i ustawą synodalną niejedną sprawi kłopot liberalnym protestantom, ale na tem też kończy się znaczniejsze działanie sesyi ostatniej. Dwa inne ważniejsze dla Prus projekta: kanał dortmundzki i ustawę o wydobywaniu soli Izba odrzuciła, pierwszą ku zadowoleniu ziośliwemu konserwatystów, drugą jej ich wielkiemu żalowi. Hasło otrzymała sesya sejmowa od parlamentu; traktaty handlowe bowiem i projekta podatkowe, stanowiły tym razem główne tło rozpraw. Izba Panów na ostatniem posiedzeniu przez swą rezolucyę na korzyść reformy podatków Rzeszy

poparła wielce ministra Miquela, ale niepodobna twierdzić, aby to był krok bardzo szczęśliwy. Jeżeli jakaś korporacya parlamentarna chce wzywać rząd do uczynienia tego lub owego, to zwykle zadaje sobie tyle trudu, że myśl i uzasadnienie wysnuwa z własnej inicjatywy. Izba Panów atoli nie tylko wzięła rezolucyę od Izby deputowanych, ale nadto pozwoliła ją uzasadnić obszernie ministrów skarbu. Dla katolików sesya ta o tyle ma znaczenie, że posłowie katolicy z całą stanowczością i gruntownością wystąpili przy etacie kultu z kwestyą parytetyczności. Pozbywano ich wprawdzie czeżemi frazesami, ale kwestya została poruszona i nie spocznie tak prędko.

O ustawie, dotyczącej Izb rolniczych, mówił bar. Schorlemer z Alstu na ostatniem posiedzeniu westfalskiego związku chłopskiego. Zwrócił on uwagę na to, że w Westfalii uczynił prowincjonalny związek rolniczy oraz związek chłopski wszystkie, co w ludzkiej leży mocy. Jeżeli nie zawsze powodzenie ukazywało się w pożądanym rozmiarach, to pochodzi to ztąd, że nie słuchano propozycyi związków. Jeżeli przy Izbach rolniczych będzie inaczej, natenczas nie ma przeciwko ich urzędzeniu nie do nadmienienia. Mówca atoli musi odeprzeć zarzut, jakoby w Westfalii nie było dostatecznego uwzględnienia interesów rolniczych.

O małej operacyi, jakiej się poddał cesarz, donosi „Reichsanzeig.” pisząc: „Na rozkaz Jego Cesarskiej Mości niżej podpisani dzisiaj rano usunęli małą narośl na lewem policzku cesarza. Operacyi dokonano w kilku minutach bez użycia środków usypiających. Nowy Pałac, 1 czerwca o godz. 11 przed południem. Bergmann. Lenthold. Schlange.”

Ks. Bismarck, jak się dowiaduje „Magd. Ztg.,” już w pierwszym tygodniu czerwca przesiesie się do Warcina, gdzie zostanie do końca wresztania. Jakkolwiek stan jego zdrowia jest względnie dobry, żąda prof. dr. Schweninger koniecznie, aby książę lato spędził jak najspokojniej i w samotności, aby odzyskał siły po zesłorocznej chorobie. Dla tego w Warcinie nie będą goście przyjmowani, a przy najmniej w bardzo ograniczonej liczbie.

### Telegramy.

Paryż, 1 czerwca. Umiarkowane dzienniki republikańskie pochwalają oświadczenie ministeryalne, natomiast opozycyjne podnoszą, że jest nie jasnem. Wiedeń, 1 czerwca. Cesarz przyjął dymisy gabinetu Wekerlego i powierzył misyę utworzenia nowego gabinetu banowi Kroacyi, baronowi Khuen-Hedervaremu.

Budapester Correspondenz” twierdzi, że hrabia Khuen-Hedervary przyjął misyę utworzenia gabinetu tylko pod tym warunkiem, iż utrzyma w całości dotychczasowy program rządowy i przeprowadzi kościelno-polityczne reformy natychmiast w duchu przedłożonych rządowych.

Węgierscy ministrowie wracają dziś do Budapesztu. Peszt, 2 czerwca. Dr. Wekerlego i resztę ministrów powracających z Wiednia, powitała tu na dworcu liczna publiczność i wielu liberalnych posłów. Na ulicach snuły się wielkie tłumy publiczności, urządzali dr. Wekerlego owacje i odprężyli konie od powozu. W klubie liberalnym dziękował Wekerle za serdeczne przyjęcie i oświadczył, że sumiennie dokonał swego zadania. Gdy cesarz nie chciał się zgodzić na wszystkie żądania rządu, co do przeprowadzenia projektu słubów cywilnych, podał się do dymisji. Konstytucyjny zmysł monarchy daje gwarancyę, że projekt bez zmiany zasadniczej zdoła będzie moc obowiązującą. Po przemówieniu Wekerlego nastąpiły ponowne owacje. Prezydent klubu liberalnego z balonu dziękował zgromadzonemu za sympatyczne manifestacje dla sprawy liberalnej. Spokój nie został zakłócony. W lokalu klubu byli także członkowie opozycyi. Z prowincyi nadchodzą liczne telegramy do Wekerlego.

Londyn, 1 czerwca. „Times” donosi z Tientsinu, że między Chinczykami w Mandzuryi a przywódcami mongolskimi wybuchła walka. Bruksela, 1 czerwca. „Journal des Bruxelles” pisze w przeciwieństwie do zagranicznych dzienników że kraj, oddany Anglii w dzierżawę, nie dotyka w żadnym miejscu granicy posiadłości niemieckich.

Petersburg, 1 czerwca. Minister oznajmia, że w guberniach płockiej i radomskiej wybuchła cholera. Leodyum, 1 czerwca. W Jemappes zachorowało sześć osób na cholere, 1 osoba umarła. Palermo, 2 czerwca. Tutejszy uniwersytet został zamknięty z powodu rozruchów studentów, którzy urządzili demonstracyę na cześć skazanego deputowanego Defelices.

Londyn, 1 czerwca. Wczoraj wieczorem przyaresztowano niejakiego Fryca Bralla, który posiadał narzędzia do fałszowania pieniędzy. W pomieszkaniu jego znalezione pisma anarchistyczne i materyały wybuchowe. Bolonia, 2 czerwca. Socjaliści urządzili tu demonstracyę i na publicznym placu spalili portret Crispiego. Na nadchodzących policyantów rzucili bombe, która jednakże nie eksplodowała.

### Kronika.

miejsco wa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Roman, sobota 2 czerwca.

\* Kalendaryk Nieustającej Adoracyi Najs. Sakramentu. Archidiecezya Poznańska. Dekanat Czarnkowski. Dnia 3 czerwca w Trzciance, 4 w Uściu, 5 w Wieleniu. Dekanat Koźmiński. Dnia 6 czerwca w Benicach, 7 w Borzęcicach, 8 w Dobrzycu, 9 w Janowie Zalesnym, 10 w Koźminie. Diecezya Gnieźnieńska. Dekanat Żniński. Dnia 3 czerwca w Kwieciszewie, 4 w Ludziskach, 5 w Mogilnie, 6 w Ostrowie ad Pakość, 7 w Pakości, 8 w Parlinie, 9 w Siedlimowie, 10 w Strzelcach.

\* Zwracamy uwagę czytelników naszych, że pogrzeb s. p. hr. Fr. Zoltowskiego odbędzie się w poniedziałek o godzinie 2 1/2. Jak się dowiadujemy, punktualnie o tym czasie poprowadzi z domu żałoby kondukt pogrzebowy sam Najprzewielebniejszy Arcypasterz.

\* Lokal wiecowy w ogrodzie zoologicznym z powodu przypadającej jutro niedzieli, już wczoraj i dziś przybiera się w szaty uroczyste. Wspaniale mianowicie przedstawia się sala główna, ozdobiona wieńcami z dębiny i porporami. Estrada przystrojona dwoma wielkimi sztandarami, na których widnieją herby Ojca św. i naszego Najprzewielebn. Arcypasterza. Przed estradą stanie w zieleni przybrany biust Ojca św. W przedsiönku oszklonym oko wstępującego pada na wielką grupę zieleni, z której tła odbija biała figura Matki Boskiej. Na froncie budynku powiewają sztandary papieżskie, państwowe i krajowe. Odmiennie od dotychczasowego zwyczaju użyto w dekoracyi formy sztandarów rzymskich, czyli chorągwi kościelnych, co wystrojowi nadaje poważną i prawdziwie piękną cechę.

\* Podczas koncertów w zoologicznym ogrodzie w czasie wieca odbędzie się wspaniała iluminacya, w której widomym będzie także wielki transparent z wizerunkiem Ojca św. wykonany w tutejszym zakładzie p. T. Szulca.

\* Referując o rozporządzeniu naszego Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza z ostatniego numeru kościelnego „Dziennika urzędowego”, które się odnosi do nauki polskiego języka, nie może „Nat. Ztg.” powściągnąć swęj żyłki denuncyatorskiej i zaopatruje rozporządzenie to w następującą uwagę:

„Ze rząd naukę polskiego języka uznaje za potrzebną, jestto wyrażeniem bardzo dozwolnem; rząd do przyzwolenia tejże był nagłony z tej samej strony, z której poświęca się wszystko, aby tę naukę rozprzestrzenić na możliwie największą liczbę dzieci. W obec tych usiłowań, które można było przewidzieć, obowiązkiem władz Ks. Poznańskiego będzie, przypilnować ściśle, aby polskiej nauki nie nadużywano znowu, jak dawniej, do polonizowania niemieckich dzieci.”

Czy „Nat. Ztg.” wierzy sama w to, co pisze?

\* Stowarzyszenia nauczycieli katolickich a inspektorowie powiatowi. Pomimo oświadczenia ministra kultu, pana dr. Bossego w sejmie praskim dnia 22 lutego 1893 roku, że co ewangelickim nauczycielom wolno, to wolno także nauczycielom katolickim; pomimo, iż pan minister podniósł, że uznaje także katolickie stowarzyszenia nauczycieli i że nie jest to jego prywatną enuncyacyą, ale urzędową, obowiązującą wszystkie władze pruskie, — panowie inspektorowie szkółki patrzą ciągle niechętnym okiem na łączenie się katolickich nauczycieli w Stowarzyszenia i stawiają im różne trudności. O przypadku takim referuje „Westpreussisches Volksblatt”, co następuje: „W powiecie chojnickim istnieje Stowarzyszenie katolickich nauczycieli, które liczy znaczną liczbę członków, chociaż niedawno zostało zawiazane. Inspektor powiatowy, p. dr. Jonas w Chojnicach, podczas rewizyi szkolnej u przewodniczącego Stowarzyszenia katolickich nauczycieli, pozwolił sobie na niestosowne zapytania. Pytał się on mianowicie: Pan założył Stowarzyszenie katolickich nauczycieli i do tego jeste pan przewodniczącym? W towarzystwie tym uprawiacie panowie politykę i występujecie przeciwko rządowi! Prowadzisz pan dokładny protokół posiedzeń? itd. — Gdy zaś przewodniczący wyraził życzenie, aby pan inspektor przybył na posiedzenia i przekonał się, jaką politykę Stowarzyszenie uprawia, odpowiedział p. dr. Janas, że „nie ma na to czasu.”

Dokąd takie zapytania i podejrzenia dają, nie potrzebujemy tłumaczyć.

\* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w sobotę komedya Al. hr. Fredry (syna): „Oj młody! młody!”

W niedzielę obraz historyczny przez Barbitona z muzyką Lasockiego: „Wernyhora.”

W poniedziałek obraz historyczny przez Lasotę z muzyką: „Kościuszko pod Racławicami.”

We wtorek obraz historyczny przez Załęga: „Kiliński.”

\* Wystawa Sztuk Pięknych w Teatrze Polskim nowemi zasiloną została obrazami, a mianowicie:

Nadesłano nam z Krakowa obrazy następujące: 1) Paliszk: obraz olejny wielkich rozmiarów przedstawiający „Tatarów w orydku”; 2) Wojciech Gerson: obraz większych rozmiarów „Doktor”; 3) Wojciech Gerson: „Widok Tatr z Nowego Targu”, obraz zakupiony do rozlosowania za rok biejący; 4) Weisenhoff: obraz większych rozmiarów „Historja Handzara”; 5) Makarewicz: „Pastuszek”, obraz zakupiony do rozlosowania za rok biejący; 6) Wielogłowski: „Par force”; 7) Wanke: „Połów ostryg”; 8) Daszyński: „Hucul”, obraz zakupiony do rozlosowania za rok biejący.

Nadesłano nam z Sztutgardu: 9) Profesor Kappis: „Strzyż owiec w zagrodzie chłopskiej.”

Nadesłano z Drezna: 10) Wojciech Lipczyński: ładny obrazek olejny przedstawiający „Najświętszą Pannę”; 11) R. Lefler z Sztutgardu: obraz olejny większych rozmiarów „Zajazd w mieście węgierskim.”

\* Kolo śpiewackie polskie weźmie udział w wiescu katolickim w sposób następujący: 1) przez wysłanie pp. Władysława Zielińskiego, Jana Popińskiego i Stanisława Brzozowskiego jako delegatów; 2) w niedzielę wieczorem o godzinie 6 w kościele św. Marcina podczas błogosławieństwa odśpiewa hymn; 3) o godzinie 7 na sali Lamberta (na chórk) odśpiewana będzie pieśń „Boga Rodzica”; 4) w poniedziałek o godzinie 9 rano weźmie udział z sztandarem w pochodzie z kościoła farnego do sali posiedzeń w Zwierzynku; punkt zborny o godz. 7 1/2 rano w kościele farnym przy sztandarze. Liczny udział pożądaný. — Członkowie są zobowiązani przy wszystkich czynnościach wystąpić w oznakach, a kto takowej jeszcze nie posiada, może ją nabyć w składzie członka p. Fr. Szczesnowskiego przy ul. św. Marcina nr. 1.

Zarząd Kola Śpiewackiego Polskiego w Poznaniu.

W. Szpotanski, sekretarz.

\* Szanownych Członków upraszamy do wzięcia licznego udziału w pochodzie Wiecowników w poniedziałek, dnia 4 czerwca r. b. rano o godzinie 9 z kościoła Farnego.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

\* Zwracamy uwagę, że w czasie wieca katolickiego członkowie Towarzystwa „Ogród zoologiczny” i reszta publiczności, która przy wejściu zapłaci 25 fen., mają wolny wstęp tylko do ogrodu, na koncert i do zwierzynca; wszyscy zaś ci, którzy sobie wcześniej wykupią bilet

z kasy wieca, mają wolny wstęp nie tylko na wiec, ale i do ogrodu, na koncert i do zwierzynca.

**\* Oznaki dla wiecowników** już ukończono i wyglądają bardzo gustownie. Niech każdy zwaszawsz zaopatrzy się w oznakę, bo później może ich zabraknąć. Nabyć można u p. Białasa i w wielu innych miejscach, które już były wymienione w Kurjerze. Cena oznaki bajecznie niska, bo 30 fenigów.

**\* Porządek i rozmieszczenie** zebrań wieca polskokatolickiego w Poznaniu (w salach ogrodu zoologicznego).

1. **Walne zebrania** odbywać się będą w wielkiej sali: dnia 4 czerwca od godziny 11—12 po południu, od 5—7 po południu, dnia 5 czerwca od 11—12 po południu, od 5—7 po południu, dnia 6 czerwca od 11 z rana. — W tejże sali odbywać się będą posiedzenia Sekcji szkolnej: dnia 4 czerwca od godziny 3—5 po południu, dnia 5 od 9—11 przed południem, od 3—5 po południu, dnia 6 od 9—11 przed południem.

2. W drugiej sali za salą walnych zebrań odbywać się będą posiedzenia: a) **Sekcji kościelnej**: dnia 4 czerwca od godziny 3—5 po południu, dnia 5 od 9—11 przed południem, od 3—5 po południu, dnia 6 od 9—11 przed południem. b) **Posiedzenia działu niemieckiego**: dnia 5 czerwca od godziny 11—12 po południu, od 6—8 po południu.

3. **Posiedzenia Sekcji socjalnej** odbywać się będą w sali za oszklonym przedzielnikiem, na prawo: dnia 4 czerwca od godziny 3—5 po południu, dnia 5 od 9—11 przed południem, od 3—5 po południu, dnia 6 od 9—11 przed południem.

4. **Posiedzenia Sekcji stowarzyszeń** oraz **Sekcji dla pracy i sztuki** odbywać się będą na 1 piętrze (wejście od frontu gdzie fontanna i dwa lwy): dnia 4 czerwca od godziny 3—5 po południu, dnia 5 od 9—11 przed południem, od 3—5 po południu, dnia 6 od 9—11 przed południem.

Dyskusje odbywają się tylko na posiedzeniach sekcyjnych.

Na drzwiach, kurytarzach, sieniach i w salach napisy wskazują drogę i przeznaczenie lokali.

Dla ułatwienia kontroli przy wejściach wszelkich uprasza się Szanownych Panów Wiecowników, żeby bilety nosili widome na sobie.

Uprasza się Szanownych uczestników Wieca, żeby tak w lokalach, jak i w ogrodzie zachowali się stosownie do wskazówek, udzielanych bądź przez członków Komitetu, bądź przez straż porządku.

Szanownych Wiecowników i Gości w ogrodzie przebywających uprasza się, żeby urządzić lokal i ogrodnictwa otaczali laskawą opieką przed wszelkimi uszkodzeniami.

Obiad wspólny po Wiecu odbędzie się dnia 6 czerwca o godzinie 4 po południu w Bazarze. Zapisać się należy najpóźniej do wtorku godz. 11 z rana albo w Bazarze albo u kasjera przed lokalem wiecowym.

**Program koncertów**, które się odbędą w ogrodzie zoologicznym w dniach 4 i 5 czerwca o godzinie 7-miej wieczorem.

W poniedziałek dnia 4 czerwca:

I. 1) Uwertura do opery Halka, Moniuszko. — 2) Wielki Amator, mazur, Plater. — 3) Polskie Pieśni, Kaffka. — 4) Wiązanka melodyi narodowych, Łabuński.

II. 5) Węgierska uwertura komedii, Keler-Béla. — 6) Żaków Mazur, Lewandowski. — 7) Senna Cyganka, Czibulka. — 8) Reveil du Lion, Kątski.

III. 9) Drugi Polonez, Liszt. — 10) Tańce Hiszpańskie, Moszkowski. — 11) Dziarski Mazur, Bibl.

IV. 12) Lynk, lynk, lynk, marsz węgierski, Léhar. 13) Laura, walc z Bettelstudent, Millocker. — 14) Taniec Słowiański (Nr. 8), Dworak. — 15) Wójt, mazur, Plater.

W wtorek dnia 5 b. m.:

I. 1) Marsz „Przechadzka polna“, Komczak. — 2) Uwertura Radości, Flotow. — 3) Mazur polski, Schep-pang. — 4) W wiosnie, pieśń, Gounod.

II. 5) Uwertura do opery „Wolny strzelec“, Weber. — 6) Sanctus, Fuga i Chór z Requiem, Verdi. — 7) Polskie pieśni, Nikorowicz-Kurpiński. — 8) Na falach Dunaju, walc, Ivanowicz.

III. 9a) Polonez op. 40 i 9b) Mazurek, Chopin. 10) Czardas z op. „Duch wojewody“, Grossmann. — 11) Poblanka Diany (Fantazja i Echo), Arndt. — 12) Krakowiak, (Potpourri), Lewandowski.

IV. 13a) Marsz Ludwika, Schomade. — 13b) Marsz Arminiusa, Riemer. — 14) Jazda ułańska, de Blon. — 15) Poblanka husarska, Morley.

**Ognie sztuczne.**

**\* Na utrzymanie** grobów ś. p. radcy i dyr. Brettnera i ś. p. dyr. Engera w myśl odezwy p. prof. Wituskiego nadesłał X. prob. Viola z Nissy marek 5.

**\* Na zakład** Elżbiety złożyli w dalszym ciągu: Od pani mecnasowej drzew. Lewińskiej 30 m.

**\* Koncert.** W dniach 9 i 10 b. m. odbędą się w ogrodzie Lamberta koncerty orkiestry berlińskiego Domu koncertowego pod dyrykcją kapelmistrza Meydera Orkiestra ta znana jest publiczności z zeszłorocznych swych występów.

**\* Towarzystwo „Ognio“** odbędzie swe zwyczajne zebranie w poniedziałek dnia 4 czerwca punktualnie o godzinie 8 wieczorem w lokalu posiedzeń Towarzystwa przy Wielkich Garbarach nr. 14 (u p. Marcina Gbura). Na porządku obrad odczyt p. prezesa Kuszelskiego na temat: „Rzeź humanitarna.“ Szanownych członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Goście, wprowadzeni przez członków, mile widziani.

**\* W miesiacu** maju przyaresztowała policja w Poznaniu 148 zebrań.

**\* Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 31 maja rano 0,66 m. Dnia 31 maja w południe 0,66 m. Dnia 1 czerwca rano 0,68 m.

**\* Wyrobnik Antoni Rybak**, którego w dzień zamordowania chłopczyka Mieczysława Kłysia widziano w jego towarzystwie, zaprowadzony wczoraj na miejsce zbrodni, przyznał się do winy.

**\* Most** stały w bramie Dębińskiej został dziś ukończony i przejazd przez nią znów otwarty.

**\* Posiadłość w Stariej Łęce** nabył od adwokata p. Panieńskiego restaurator p. Kempf za 32,000 marek.

**\* Poznańskie Towarzystwo** robotników niemieckich postanowiło na ostatnim swym posiedzeniu nie przystąpić do prowincjonalnego Towarzystwa ku popieraniu żeglugi rzecznej i kanałowej, podając ten powód, że robotniczo nie może się spodziewać istotnego pożytku po rozszerzeniu sieci kanałowej. Faktem jest — tak dowodzą — że kanały odprowadzają wodę gruntową z roli i łąk, które przetrzymują. Łąki bardzoby ucierpiały wskutek tego. Urodzajność n. p. łąk położonych wzdłuż dolnej Odry zmniejszyła się znacznie wskutek kanalizacji tej rzeki, a podobne skargi nadechodzą także z zachodu. Kanalizacja Warty pogorszyłaby jeszcze i tak już niedobre stó-

sunki wodne w Poznańskiem. Niechże więc handel i przemysł poniosą wszystkie koszty tego przedsięwzięcia, jeżeli uważają je za pożyteczne. Panom agraryuszom niemieckim, jak widać, chodzi jedynie o to, żeby nie dać ani grosza. W swoje argumenty chyba sami nie wierzą. Bo inaczej oparliby się kanalizacyi bezwarunkowo, a nie pozwalaliby jej przeprowadzić za pieniądze kupców i przemysłowców.

**\* W celu** popierania rozwoju leśnictwa sprzedaje zarząd lasów państwowych za cenę kosztu rezsadki właścicielom ziemskim, którzy nie mają sposobności sami ich hodować. W czasie od 1 kwietnia 1893 r. do 1 kwietnia b. r. sprzedano takich rozsadek liściastych 1580 setek, iglicowych 2489 setek.

**\* Otrzymujemy** następujące sprostowanie: „(Spóźnione.) We wtorek dnia 29 maja pobjęto sławiony został związek małżeński pomiędzy p. Amadem Picklem a panną Julią Szymczak. Aktu ślubnego dopełnił X. kanonik Kubowicz w czasie mszy św. w asystencji X. proboszcza Rataja i X. Adamczewskiego. Jeden z gości.“

**\* Nakładem** K. Kozłowskiego wyszedł w światłodruku obraz, przedstawiający w udatnej grupie podług galeryi łowickiej, portrety Arcybiskupów gnieźnieńskich i poznańskich. Między tymi Dostojnikami Kościoła znajdują się także wizerunki Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza Stawieckiego i ś. p. X. Dindera, których dawniejsze wydanie nie zawierało. Zwracamy uwagę Czytelników naszych, a mianowicie gości na wiec przybywających na obraz powyższy, który służyć może jako miła pamiątka z Poznania. Pojedyncze egzemplarze są do nabycia w księgarniach i składkach papieru po cenie zniżonej 3 marki zamiast 5 marek.

**\* Pożar.** Na poddaszu domu nr. 7 przy ul. Jeznickiej dwoje drobnych dzieci liczące 1 1/4 i 3 lata, pozostawione wczoraj po południu same, bawiły się zapalnikami i zapaliły kołyskę. Na szczęście sąsiedzi spostrzegli ogień dość wczesnie i zalali go kilku wiadrami wody, a dzieci wyprowadzili z mieszkania, gdzieby się były w dymie utuliły.

**\* Grady** zrządziły w ostatnim czasie ogromne szkody w wielu okolicach naszej dzielnicy. Według nadeszłych dotychczas wiadomości dotknięte zostały gradobiciem następujące miejscowości: dnia 12 maja Radomierz, Przemęt, Błotniki, Górsko w powiecie babimiejskim; dnia 17 maja Jaksice w powiecie inowrocławskim, dnia 21 maja Mkorzyn w powiecie ostrzeszowskim, Czeszewo w powiecie wrzesińskim, Sokolniki w powiecie strzebińskim; dnia 30 maja Orchowo i Linowiec w pow. mogiłęńskim, Panigródz, Potulice, Szubianki w powiecie wągrowieckim, Tuczno i Kruszwica w powiecie inowrocławskim. Spis ten nie jest zupełny, bo przypadki, o których doniesiono Towarzystwom zabezpieczenia od gradobicia, są daleko liczniejsze.

**\* Na budowę** kaplicy katolickiej w Nowym Tomysiu złożono na moje ręce następujące składki:

Za pośrednictwem p. Walentego Kupczyka z Nowego Tomysia Marcin Koza 3 m., Pr. Bocian z Zbąszczyńska 6 m., ks. prob. Spaeth z Poznania 100 m., N. N. z Nowego Tomysia 16 m.

Składając laskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“, proszę jak najprzejmiej o dalsze składki.

Nowy Tomys, 1 czerwca 1894.

W imieniu komitetu  
W. Bartecki,  
adwokat.

**\* Z powiatu** bydgoskiego 1 czerwca. (B) „Kurjer“ przytoczył dzisiaj ustęp z listu Biskupa sufragana wrocławskiego X. Bogdajna, w którym pisze, że odwołanie dzieciom ojczystemu jest rzeczą „niepedagogiczną, niepolityczną i niewykonalną.“ Przypomina mi to fakt chlubny dla Bydgoszczy i dekanatu, nie wszystkim może wiadomy, że X. Bogdajn jako młody kapłan był wikaryuszem w Bydgoszczy i nauczycielem religii przy gimnazjum pojezuickim, to jest pomieszczone w gmachu dawniejszego kolegium jezuitckiego, a dzisiejszego ra usza miejskiego.

W aktach dekanalnych jest z onych czasów także list X. Bogdajna, wiem o tem, bom go widział, ale niestety tylko treści o sprawach potocznych i osobistych.

Naszuwa mi się tu jeszcze uwaga, wedle mnie dość ważna:

Kiedy Przewielony Magistrat miasta Bydgoszczy pod przewodnictwem swego nadburmistrza p. Braesicke zajmuje obszerną salę i gmach wielki piętrowy poduchowny za pieniądze katolicki postawiony i ze sklepów pod nim, gdzie urządził restauracya, dzierżawę bierze, to katolicy duchowni parafialni w Bydgoszczy szukają przyniku i mieszkań dla siebie u żydów, a potron kościoła katolickiego, tenże sam Przewielony Magistrat mimo usilnych prób parafii i pośrednictwa Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza nie może się od wielu lat zdecydować na to, aby się zgodzić na wybudowanie nowego przyzwoitego mieszkania własnego dla księży wikaryuszów.

Czy to jest sprawiedliwość i liberalna względność?

**\* Wielichowo**, 1 czerwca. Z Szanowną Redakcyą dzielić się tą miłą wiadomością, że praktykującemu w naszym mieście lekarzowi, dr. Makowskiemu, urodziła się córka lewiska rejencya w Poznaniu z dniem 30 kwietnia r. b. konieczna na założenie apteki domowej. Mamy to do zadziwienia zabiegom panów dr. Makowskiego i burmistrza tutejszego Merka. Panom tym najserdeczniejsze Bóg zapłać.

**\* Inowrocław.** Z powodu braku robotnika wnieśli tutejsi właściciele ziemscy o zwolnienie dzieci szkolnych na jeden lub dwa tygodnie od szkoły, iżby ich użyć mogli do sadzenia buraków. Rejencya, jak donosi „Preuss. Lehrer-Ztg.“, przychyliła się do ich petycji.

**\* Słedtowo** sądowe przeciw redaktorowi „Straży Polskiej“, jak donosi Pos. Ztg., zostało umorzone, ponieważ dotknęcej odnośnym artykułem ministrowie nie wnieśli o wytoczenie procesu. Wydawnictwo tej gazety ma być z dniem 1 lipca podjęte na nowo, lecz bez wybitnego programu narodowego.

**\* Czechizowanie Ślązka.** W Morawskiej Ostrawie odbyli zjazd „czescy meżowie zaufania na Ślązku“ i uchwalili, że koalicya w Radzie państwa jest siłą wroga względem Czechów, a zatem Ślązacy powinni należeć do opozycji i poselk. Świeży musi do tego się zastosować. Dalej orzekli, że Polacy i Czesi ślązacy są sztucznie rozdwaniani przez Niemców, ale powinni, wzajemnie szanując swe prawa, wspierać się w walce z germanizatorami. Z tego powodu pisze „Rolnik ślązki“:

„My ślązcy Polacy, zawsześmy bronili i wspólnie walczyli „za naszą i waszą wolność“ jeszcze wtenczas, kiedy Czesi ani jednego posta nie mieli. I ostatnie zajęcia wykazały, żeśmy wiernymi sojusznikami. Tylko niech raz Czesi przestaną grzeszyć na konto tej solidarności w sposób tak nieszczerzy, że się do niej odwołują, na solidarności nas zaklinają, a swoją drogą na naszą narodowość napadają. Nikt nigdy nie przeczyl, że Czesi w Cie-

szyskiem istnieją, i nikt nigdy nie brał Czechom za złe, że się swoją narodowością i tutaj opiekują i jej bronią. Ale Czesi nie poprzestają na tem, lecz przeciwie granice swojej narodowości bezustannie naszym kosztem rozszerzają. W swój rezolucyj podają: „w tym względzie niech będzie respektowany stan prawny, od dawna trwający.“ A jakże z tem liczą zczeszczenie gwałtem szkoly w polskiej gminie Dąbrowie i to samo postępowanie w polskiej gminie Łazach?! Czy Czesi myślą, że my jesteśmy tak głupimi, i że w nas wzmówią, iż nicisk i gwałt czeskich urzędników „jest wolą i postanowieniem obywatelstwa?“ Czesi w tym względzie postępują z nami zupełnie tak, jak Niemcy; wołają: „Pokój, pokój, zostawmy to naturalnemu rozwojowi“, a przytem gwałtem, jak tamci germanizują, tak ci czeszczą. Taka zaborcza przewrotność Czechów okazuje się w każdej drobności. Tak n. p. wysyłają tylko czeskie odezwy, okólniki, zaproszenia, ani nie próbowali porozumieć się z Polakami, a to dla tego, aby tylko ogłosić całemu światu, że „łaski kraj“ jest czeski, i jednem posunięciem posuną czechozyzną aż w samo serce naszego kraju, aż pod same mury Cieszyna. To są aspiracje przygotowania na przyszłość, metodyczne wysuwanie „przednich straż“, ale nie przeciw Niemcom, lecz przeciw nam; my to dobrze rozumiemy. Niech Czesi nie myślą, żeśmy w ciemności bici i na takich farbowanych lisach nie znamy; ale niech też wiedzą, że przeciw temu będziemy walczyli do ostatniości, i jeżeli się Czesi nie upamiętają, wniesiemy walkę tę w nasz lud.“

„Rolnik ślązki“ pewnie lepiej od naszych liberalnych dzienników wie, jak stoja sprawy narodowe na Ślązku. A jednak te właśnie liberalne dzienniki lwowskie brutalnie i karczemnie rzuciły się na „Przegląd“ za to, że w kwestyi śląskiej odradzał iść w Radzie państwa z Młodoczechami.

**\* Paderewski** i angielska „lady“. Znakomity pianista musi od rozstrojonych dam wielkiego świata londyńskiego cierpieć dużo przykrości. Wystydliwie, ze spuszczeniem oczami, długie „dams“ angielskie zapalały się strasznie do gry Paderewskiego i mordują go wylewami swoich nezc. Biednemu artyście nie dają spokoju namietane cory Albionu, magnetyzują go wzrokiem, elektryzują usłóskiem długich palców. Jak donosi pewien dziennik londyński, przed kilku dniami Paderewski grał w jednym z wielkich tamtejszych salonów arystokratycznych. Nagle zbliża się do fortepianu pewna pani, porwa rękę artysty i przyciska ją do ust. Artysta rękę wyrwa i uderza niechęcą swoją wielbicielek, która przypuszcza, iż otrzymała polizkę i mdleje. Później dopiero sprawa się wyjaśnia i towarzystwo się uspokaja.

**\* W mieście** Freeland, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, przyszło w kościele polskim do krwawego starcia pomiędzy stronnikiem proboszcza, a jego antagonistami. Oba stronnictwa uderzyły na siebie, gdy ksiądz wyszedł z nabożeństwem. Kilka osób zostało rannych strzałami z rewolwerów, wiele pobitych. Policya, który chciał przywrócić spokój obrzucono kamieniami.

**\* Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 3 czerwca św. Erazm m.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 44. Zachód o godzinie 8 minut 13.

Pojutrze w poniedziałek dnia 4 czerwca św. Opata B.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 43. Zachód o godzinie 8 minut 14.

**Towarzystwa i Spółki.**

**\* W Pile** założone zostało staraniem ks. wikarego Jankiewicza Stowarzyszenie robotników katolików, które na pierwszym zebraniu swym podkierował Najprzew. X. Arcypasterzowi za przesłane bogo-lawieństwo następującym telegramem: „Po raz pierwszy tutaj zgromadzeni robotnicy katolicki pozwalają sobie Waszemu Arcybiskupiej Mości najpokorniejście złożyć podziękowanie za przesłane najlaskawiej błogosławieństwo two oraz zapewnić swego Najdostojniejszego Arcypasterza o niezłomnej wierności i dać wyraz swego najgłębszego uszanowania.“

**Stowarzyszenie Robotników Katolików w Pile.**

**Wiadomości literackie i artystyczne.**

**\* Nowa Biblioteka Uniwersalna** w zeszycie z 15 maja b. r. ukończyła publikacyą nadzwyczaj ciekawego „Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków w r. 1581“, który jest wzbogaczeniem naszej literatury pamiętnikowej pod względem dziejów kultury niemal takiego znaczenia, jak słynne pamiętniki p. Paska. W tymże zeszycie „Biblioteki“ spotykamy dalszy ciąg zajmującej powieści historycznej z czasów Nerona „Mrok i brask“ Farrara, oraz dalszy ciąg tyle doniosłego dla historii cywilizacyi europejskiej dzieła Burekhardta „Kultura odrodzenia we Włoszech.“ Zaznaczę tu nie zawadi, że „Nowa Biblioteka“ z miesięcznika zamieniona na dwutygodnik, pomimo nieznanego podnięcia ceny (przy zdwojeniu blisko objętości) cieszy się coraz większym zasłużonym powodzeniem, zwiększając z każdym kwartałem zastęp abonentów i czytelników swoich.

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 1 czerwca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Czapski z Bar-dra, Tyle z Wiednia, ks. prob. Krakowski z Modrzy, ks. prob. Ruzkiewicz z Usarzewa, ks. dziekan Gintrowicz z Ludom, ks. prob. Jaraczewski z Ryczywoła, Barański z Wrocławia, Tressow z Nieszawy, Fenneisen z Moguncyi, Mieczkowski z W. Koluty.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Książę Czartoryski z służbą z Sielca, Szlagowski z Szedrzykowa, Wyczyński z Brodnicy, Hütmann z Brunszliku, Wendrich z Krotoszyna. Sallmann z Rumelsburgu, Kelch z Gdańska, Hepner z Wrocławia, pani Nordek z Stendal, Szafarkiewicz z Mi-leszewa.

ADAMOZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Górski z żoną z Stęszewa, Wiśniewski z Michałowa, Paszowski i Müller z Poznania, Böhme z Berlina, Pietsch ze Słocina, Grynwald z Wągrowca, Karch-łński z Ponieca.

**Gospodarstwo, handel i przemysł.**

(K) **Poznań**, 1 czerwca. — (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Temperatura w ostatnim tygodniu sprawozdawczym znów była zimniejsza. Wyjąwszy z niektórych stron, obfitujących w bardzo mocne grunta, dają się słyszeć skargi na nadmiar wilgoci, temperatura

przekropna byłaby korzystną, lecz równocześnie prócz szkód znacznych, wyrządzonych przez przymrozki nocne do 3 stopni dochodzące, o dalszych słymszymi kłękach, poniesionych przez grzyby. — Mimo takich wiadomości zwrot w handlu zbożowym objawiający się poprzedzającym tygodniu z widokami stałego biegu ku lepszemu donadajemy przerywy, a sytuacya znacząca znówu przybiera nastroj obajności. Przyczyną się do tego niemało i to okoliczność że jak się dowiadujemy większe kwanta zboża leżą w rękach kupców, którzy w usposobieniu zwykłym nie chcą towaru na targ rzucić, konsumenci zaś, pokrywając jedynie tylko bieżące zapotrzebowanie, przy widokach bądź co bądź zawsze jeszcze lepszego sprzętu jak średni, z zapatrywanym swych składów się ociągają. Dowozy zboża na targ tutejszy były w stosunku do popytu więcej niż wystarczające. Na przemoc i żyto w pięknych gatunkach panował żywszy popyt jak na inne artykuły i placono za nie na początku tygodnia cokolwiek nad ceny targowe z przed tygodnia. Gorsze gatunki mniej wzięliedni lub kupowano je celem złożenia na składki. Ku końcowi tygodnia na obydwa artykuły popyt się zmniejszył, skutkiem czego ceny o 2 mk. na węgpi się cofnęły. Jęczmień i owies też zmiany.

(K) **Poznań**, 1 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie. Okowita słabiej.

Cena wyprawd. —, Wypowiedziano —, w miesiącu bez burzki) tow. opodat. 50 ta 46 70 m., 70-ta 27,00 m., czerwiec 5) ta 46 70, 70-ta 27,00 m.

(Sprawozdanie urzędowe.) Okowita. Wypowiedziano —, litrow. Cena wyprawd. —, mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 45,70 mrk., 70-ta 27,00 m. kwiecień 50-ta — m., 70-ta — mrk.

**Bydgoszcz** 1 czerwca 1894. Pszenica 120—126 m., gatunek posłedni — m., najlepsza podnotawo. Żyto 100—106 mrk., gatunek posłedni — mrk. Jęczmień według jakości 105—115 mrk., dla browarów 116—125. Groch na paszę 120—130 m., wrzący 150—160 m. Owies 125—135 m. Okowita 29,00 m.

**Magdeburg**, 1 czerwca. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 12,60, cukier ziarn. excl. 88% 11,95. cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 9,25. Usposobienie spok. R. Rafnada chlebowa 25,25, f. Rafnada chlebowa II 25,00, mielona rafin. z beczką 25,50, miel. Mellis I z beczką —. Spok. — Okier surowy I. Produkt transto fr. statek Hamburg za czerwiec 11,60 — plac., 11,62 1/2 żąd., lipiec 11,52 1/2 plac., 11,55 żąd., sierpień 11,55 — plac., 11,55 żąd., październik-grudzień 11,07 1/2 plac., 11,12 1/2 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 134,000 ctr.

**Hamburg**, 1 czerwca. — Okowita słabo, czerwiec-lipiec 17 1/2 żąd., lipiec-sierpień 18 — żąd., sierpień-wrzesień 18 1/2 żąd., wrzesień-październik 18 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 79 1/4, za wrzesień 75 1/2, za grudzień 69 1/2 za marzec 67 1/2. Usposobienie potw. Obrót — miechów.

**Stan powietrza.**

Dnia 1 czerwca 1894 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Baromet.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. Cels.
Belmullet . . .	757	Z.Pln.Z.	2pogodnie	12
Aberdeen . . .	758	W.Pln.W.	1pogodnie	11
Christiansund . . .	758	Z.Pln.Z.	3pochmurno	10
Kopenhaga . . .	761	id z.	3zachm.	12
Sztokholm . . .	761	Pld.	2zachm.	11
Haparanda . . .	763	Id.Pld.Z.	2zachm.	13
Petersburg . . .	763	Pln.Z.	1zachm.	8
Moskwa . . .	761	Pln.Pln.Z.	1deszcz	10

Cork. Quenst. . .	757	W.Pld.W.	2pogodnie	13
Cherbourg . . .	759	Pld.	4zachm.	13
Helder . . .	761	Pld.	2pół zachm.	12
Sylt) . . .	760	Z.Pld.Z.	3pół zachm.	13
Hamburg) . . .	762	Pld.Z.	3pogodnie	13
Swinoujście) . . .	761	Id.Pld.Z.	2pogodnie	13
Nowyport) . . .	761	Id.Pld.Z.	1deszcz	11
Klajpeda . . .	762	Pld.W.	2pół zachm.	15

Parý . . .	763	Pld.W.	1pochmurno	12
Monaster) . . .	761	Pld.	1mgła	10
Karlsruhe) . . .	765	Pld.Z.	4bez chmur	15
Wiesbaden . . .	764	Pld.Z.	1bez chmur	12
Monachium) . . .	766	Pld.Z.	4pogodnie	11
Kamienica . . .	764	Z.	2bez chmur	12
Berlin . . .	762	Z.Pln.Z.	3bez chmur	14
Wiedeń . . .	763	Z.	2zachm.	13
Wrocław) . . .	763	Z.	2zachm.	13

Pe d'Aix . . .	758	Id	4pochmurno	14
Nica . . .	762	spokojnie.	bez chmur	16
Tryest . . .	—	—	—	—

1) Nocą burza. 2) Wczoraj chwilami drobny deszcz. 3) Nocą rosa. 4) Po południu burza, nocą deszcz. 5) Wieczorem burza. 6) Po południu częstokroć burza. 7) Nocą burza z deszczem. 8) Po południu, nocą deszcz.

**Sprawy meteorologiczne w Poznaniu**

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
1. Po połud. 2	756,0	Z. umiark.	dosyć pog.	+19,0
1. Wiecz. 9	756,6	spokojnie.	pogodnie	+14,0
2. Rano 7	756,4	Pld. lekki	pogodnie	+13,4

Dnia 1 czerwca maximum ciepła + 20,0° C  
— 1 — minimum „ + 11,5° „

(Nadestano).

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZINSKI w DREZNIE

zwraca Szanownym Amatorom laskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych ednosnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.



# A. Pfitzner

## hurtowni handel win

założony w r. 1859

poleca znane ze swej czystości i dobroci



Marka ochronna.

# wina górnówęgierskie

u producentów na Węgrzech zakupione od najtańszych (litr M. 2 włącznie szkła) do najszlachetniejszych gatunków. (1790)

## Wina węgierskie stare

z r. 1880, 1883 i 1885 w butelkach i gąsiorkach po bardzo przystępnych cenach.

## Wina mszalne

(vinum consecrabile)

za którego czystość ręczę na mocy złożeń przysięgi

butelka litrowa M. 2, półlitrowa M. 1,05

lepsze 2,50, 1,30

Próby i cenniki bezpłatnie i franko.



Marka ochronna.



### Pół godziny czasu

wymaga obejrzenia (1787)

Panorama international

Berlińska ul. nr. 7, pr.

Długa wędrówka przez

## Rzym.

Codziennie otwarta od 10-10 godz.

Programy i bliższe szczeg. na plakat.

## Cygara

hamburgskie, bremeńskie i im portowane jako i tańsze w doborowych gatunkach, również tabakę do zafarywania Grand Cardinal poleca po cenach umiarkowanych

handel cygar

W. Becker, plac Wilh. 14.

Papierosy Sulimy, Wellera, Val-

kau z Drezna po cenach fabrycznych

Przesyłki pocztowe uskutecznią

się franko. (10:8)

Niechaj nikt nie zaniedba

spróbować nowego

dyamentowego krochmalu

do bielizny

(Diamant-Wäscheplanz)

puszka po 2 fen.; kto chce mieć

snieżną białość elegancką bie-

liznę koszule, kołnierzyki itd.

Do nabycia w Poznaniu u p.

Pawła Wolff, Plac Wilhelmo-

wski nr. 3; (1661)

## Biuro pośredniczące

w parcelacjach na włości rentowe dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich.

### W. DEMBIŃSKI

Poznań Bismarka ul. 7.

przyjmuje majątki ziemskie na parcelację, dostarcza parcelantów, dobrych mierników, zajadwa wszelkie czynności i korespondencje, reguluje hypoteki.

### Generalna Agentura

### Banku zabezpieczeń na życie i oszczędności

w Sztutgarcie

pod nadzorem Państwa.

założony 1854

### W. Dembiński i Sp.

majątek Banku 107 milionów

Stan zabezpieczeń 390 milionów mk.

Poznań Bismarka 7.

przyjmuje wnioski na zabezpieczenie na życie i o pożyczki hypoteczne bez i z amortyzacją dla miast, gmin, korporacji majątków ziemskich po tańim procencie. (1788)

### Agentura Towarzystwa zabezpieczeń od ognia i gradu w Szwed.

### W. DEMBIŃSKI I SP.

Poznań, Bismarka 7.

zabezpiecza także domy i mobilia w miastach a mianowicie w Poznaniu.

### Organista

z 15-letnią praktyką w jednym mieście, posiadający dobre świadectwa jako też rekomendacją W. Ks. Pruskiego, pragnie przyjąć miejsce od 1. 7. 94. lub 1. 10. 94. zgłoszenia do Eksp. Karyera sub M. M. 1775.

### Żaden

### złodziej

nie jest w stanie otworzyć

zelaznej opancerzonej szafy ogniotrwałej

z fabryki

M. Fabiana w Berlinie

założonej w roku 1838

najstarszej i pierwszej fabryki szaf żelaznych w Niemczech.

Zastępstwo i skład komisowy od 40 lat ma firma

F. Oberfelt & Sp. w Poznaniu

Ilustrowane cenniki bezpl. i fr.

## Apteka Glabisza

w Poznaniu, ul. Wrocławska 31,

poleca

**Wodę resorcynową** do ust, składająca się z różnych środków przeciwnych i nerwy wzmacniających. Najlepszy środek, polecany przez lekarzy, aby zapobiedz zapaleniu dziąsła i ust, bólowi zębów i niemiłemu odorowi oddechu. Przy częstem używaniu konserwuje nadzwyczaj dziąsła i zęby. Polecane na te cele proszki do zębów do płukania ust, nie mogą odpowiadać swemu zadaniu, gdyż nie są w wodzie rozpuszczalne. But. 1 M.

**Proszek z mentolu i waniliny** do zębów, nadzwyczaj miłego zapachu. Słoje szkl. 75 fen.

**Dentipurine** Dr. Koszutskiego. Słoje 1 M.

**Wodę kumerfelda** — najwięcej wypróbowany środek na różne nieczystości skóry. But. 75 fen.

**Masec Mateckiego** na piegi. Słoje 1 M.

**Balsam chinowy na włosy** — wzmacnia skórę i może zapobiedz wypadaniu włosów. But. 1,25 M.

**Wodke francuzka**. Tani i dobry środek do czyszczenia głowy. Butelka 1 M. i 2 M.

**Kolodium zielone** na nagietki. But. 60 fen.

**Wino Sagrada**. Środek dyetetyczny do częstego używania przy złem trawieniu i nieregularnym stole. But. 1,60 M. i 3 M.

**Wino chinowe** — czyste i z żelazem — dla rekonwalescentów, na brak krwi, osłabienie ogólne. But. 1,50 i 3 M.

**Wino Condurango**, przy różnych cierpieniach żołądka. But. 1,50 i 3 M.

**Wino z czarnych jagód** i wszelkie wina medycinalne.

**Pigulki rabarbarowe**, lepsze i tańsze, aniżeli pigulki szwajcarskie, pobudzają trawienie i regulują stolec. Pud. 75 fen.

**Ruski spirytus**, na reumatyzm i wrwanie w kościach. But. 60 f. i 1 M.

**Esencya jodlowa** — z przepyszным zapachem lasu jodlowego, niezbędne do czyszczenia powiętrza w pokoju chorego. But. 1 M.

Wszelkie wody mineralne najświeższego nalewu, jako i pastylki i lugi z tych wód, wszelkie maki dla dzieci, preparaty słodowe, lekarstwa specjalne tutejsze jako i francuzkie i angielskie. Wszelkie bandaże i przyrządy, potrzebne przy opatrywaniu i opiece zawsze w zapasie i po najtańszych cenach. — Przy zamówieniach zamiejscowych wysyłających nad 6 M. nie oblicza się kosztów portum i opakowania. (1044)

## Restauracya

3. ulica Wiktoryi 3.

poleca swe lokale taskawym względem.

Skora usługa i dobre napoje. (1792)

W ogrodzie Lamberta

W sobotę dnia 9 i w niedzielę dnia 10 czerwca rb.

o godzinie 8 wieczorem

dwadwa koncerty

dane przez

Orkiestrę K. Meydera (Berliner Koncerthaus-Kapelle)

dawniej BILSE

skład. z 60 artystów, między którymi jest 10 solistów

Dyrygent: Karol Meyder.

Biletu po 1 Mk. u pp. Ed. Bote & G. Bock. (1791)

Cena przy kasie: 1,60 Mk.

Dnia 3-go czerwca r. b. o godzinie 9-tej wieczorem odbędzie się na sali p. Kamińskiego (Hotel Wiktoryi)

## RAUT

na korzyść Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, na który zaprasza (1777)

Wstępne na salę 2 M. ZARZĄD.



## ZOOLOGICZNY OGROD

W niedzielę dnia 3 czerwca b. r.

### Wielki koncert wojskowy

(1794) Początek o godz. 4.

Ceny o połowę niższe.

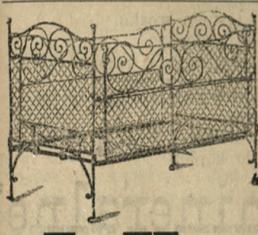
Jazda dla dzieci na kucach.

Wieczorem ilumin. oświetlenie ogrodu.

W poniedziałek i wtorek 4 i 5 czerwca br.

### Wielki koncert.

Początek o godz. 7 ej. Ceny o połowę niższe. Dla członków wstęp wolny.



## Lóżka żelazne

### i umywalki

jak również pojedyncze przybory umywalkowe we wielkim wyborze poleca

## J. Krysiwicz

skład sprzętów kuchennych i domowych św. Marcin nr. 65.

## M. Mikołajewski

(227) krawiec męski

w Gnieźnie, ul. Tumaska,

poleca się Wielbnemu Duchowieństwu do wykonywania

## rewerend najlepszego kroju

oraz wszelkich prac w zakresie krawiectwa wchodzących. Próbując sam, tylko po dużych warsztatach w wieloletniej N. Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skorzyć i odtąd materiały z dobrego kroju oddać starannie wyomą i gładko i szybko Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

## Fabryka towar. cynowych i bronzowych FRANCISZKA WUJKA

istniejąca od 110 lat

w Poznaniu przy Szerokiej ulicy nr. 25,



poleca swój bogaty i dobrze zaopatrzony skład naczyń i sprzętów kuchennych i ko to: Monstrancje, FIGURY NA BÓZE MEKI, pajaki do gazu świec i petroleum, lichtarze wielkie do paschali; lichtarze ołtarzowe o jedne świecy i kandlabrowe, kadzidło nie i ładka, wieczne lampy, krzyże procesyjne, krzyże ołtarzowe, lichtarze do soliary, dzwonki na Sauctus, dzwonki do Mszy św., lichtarze do Mszy św., kielichy do Komunii w z patyna, lampki przed obraz Matki Bożej, kropielniczki, kociołki do święconej wody, tacki, do chrztu z wycięciem i imbrzykiem, puszki do Olejów św., puszki do Hostyi św., ampulki, tacki w rozmaitych wielkościach, lawatary itd. Ceny jak najniższe. Podejmuję wszelkie reperacje i uskutecznia takowe jak naprzęd. Na życzenia mogą świeczniki ołtarzowe być przelane. (1726)

Kupuje stary kruszec lub bierze go w zamian.



## Wanny do kąpieli

w rozmaitych kształtach i wielkościach, poleca po cenach najtańszych

## LEON KIESLING,

Poznań, Podgórna ul. 14.

Cenniki na życzenie bezpłatnie.

## Eleganckie kapelusze koronkowe i słomkowe

dla dam i dla dzieci, ubrane gustownie według najnowszej mody tudzież welony ślubne i welonki, kwiaty, pióra strusie i fantazyjne poleca we wielkim wyborze po możliwie najtańszych cenach (1771)

## A. F. Modrzyński,

Berlińska ulica nr. 1.

Uwaga. Kapelusze krepowe i krepki są zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze.

## Pleszew

W. Księstwo Poznańskie.

## L. ZBORALSKI

### Hurtowny handel win

założony w roku 1853

poleca znane ze swej dobroci

### Wina węgierskie (tokajskie)

### i wino mszalne (vinum de vite).

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.



Telefon Nr. 108.

Adres telegraficzny: Biskupski Berlinerstr.

Konto bankowe: Bank Związku Spółek

Zarobkowych.

Poznań

Berlińska ul. 11.

Fabryka elektryczna

Warsztat

mechaniki precyzyjnej, optoelektryki

welocypedów.

Okulary, binokle, perspektywyki, lunety, szkła optyczne.

Gromochrony. Elektryczne dzwonki. Dzwonki alarmujące. Telefony po wsiach i miastach. Elektryczne oświetlenie schodów bateriami „Vulcan“.

(1515)

## NOWOŚĆ!!

### Zapalanie i gaszenie płomieni gazowych

z każdego miejsca jednym naciśnięciem palca za pomocą kombinowanych prądów elektrycznych.

### URZĄDZANIE

elektrycznego światła i przenoszenia siły każdego systemu i rozmiaru.

## A. Żołnierkiewicz

### HURTOWNY SKŁAD WINA WĘGERSKIEGO

### Zbaszyn (Bentschen)

poleca swój bogaty zaopatrzony

### skład win górnówęgierskich

po przystępnych cenach przy skorze i rzetelnym usłudze. — Przewielbnemu Duchowieństwu polecam

### wino mszalne (vinum de vite purum)

tlócone pod moim osobistym dozorem, za których czystości gwarantuję na mocy złożonej przysięgi wobec Władzy Duchownej. (110)

Panowie B. Andrzejewski w Grodzisku i kupiec A. Żakowski w Lesznie

mają na składzie opieczetowane moje wina mszalne.

Dnia 1-go czerwca o godzinie 5-tj po południu zmarł w Poznaniu po długiej a ciężkiej chorobie, kilkakrotnie opatrzony śś. Sakramentami

ś. p. Franciszek hr. Żółtowski. Eksportacja zwłok z domu żałoby odbędzie się w poniedziałek dnia 4-go czerwca o godzinie 2 1/2 po poł. do bramy Warszawskiej

(1785)



Dnia dzisiejszego o godzinie 3 po południu zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami, w 56 roku życia, nasza najdroższa matka ś. p.

Izabella z Batkowskich Rudzka.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 4-go czerwca r. b. o godz. 7 wieczorem, o czym krewnym i znajomym donoszą ciężko strapienie

Dzieci.

Grodzisk, d. 1 czerwca 1894.

Czerwona Apteka w Poznaniu

- Eucalyptus-esencja do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek ochrony i do konserwowania zębów i działa skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przysmotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.
Wino Condarango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecione.
Esencja pepsynowa według recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona.
Wino chińskie czyste i z żelazem.
Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecione.
Woda bromowa (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego i przyjemnie smakująca we fl. po 30 fen. i 50 fen.
Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, zębom, katarowi żołądkowemu i słabości. Butelka 1 m. i 2 m.
Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmowi i udarowi, butelka 20 fen. i 1 m.
Radlaera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crème) słoje 1 m. i 2 m.
Radlaera środek specjalny ku całkowitemu wyniszczeniu nagmiotków.
Radlaera esencja jodłowa z przepyszny zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych.
Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwabę, pluskwy, mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 i 1 marce - funt po 3 marki.
Proszek na mole w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy mebli, rzeczy itp. pudełko 50 fen.
Papier na mole arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.
Pastyłki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezczułość przedko po 1 marce.
Pigulki rumbard-rowskie, najlepsze, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwojenie, pudełko po 50 fen.
Pigulki żelazne z mleczanem żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza.
Miód żywakostowy na kaszel i chrypke, katar w krtani i płucach, brk oddechu, kokiłusz i drapanie w gardle, butelka 50 fen.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37. (Róg Starego Rynku i Szerokiej ulicy.)

Księgosusz Czerwonka

u zwierząt (owiec, bydła i koni) u świń zaleca się najskuteczniej za pomocą Paster'a szczepień ochronnych, które w Austro-Węgzech, Francji, Hiszpanii i t. d. ogólnie są w użyciu i nieprzestają najlepsze wykazywać skutki.

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic, buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnic i t. d.

Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rekojmia, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnych Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzają raczy.

Marcin Piotrowski

zakład malarski i pozłotniczy, fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiej, Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, I p. wchód przez bramę.

Wrocław. 1789

Przy ratuszu 13 (Riemerzeile) W. REMBOWSKI, prakt. Lekarz-Dentysta.

Obrazki do I-jej Komunii św. kolorowe, polskie i niemieckie po 5, 8, 10, 12, 15, 20 fen. poleca Księgarnia Katolicka

Obrazki do I. Komunii św. wielkość 22x31 cm. pięknie wykonane po nrk. 10,00 za 100 sztuk wysyłają odwrotnie

S. Bendlewicz i Sp. w Pleszewie.

Meble ogrodowe Wanny do kąpiei Spizarki lodowe Maszynki i puszki do lodów oraz Szafy do lodu tania do nabycia, pocz. od 25 M.

M. Sobecki jr. Poznań, Stary Rynek 53/54.

Powróciwszy z Dysseldorfu, gdzie dla celów artystycznych przebywałem, napowrót do Poznania i przyjmuję nadal wszelkie prace w zakresie malarstwa kościelnego

Paulin Gardzielewski, malarz, Poznań, ulica Strzelecka nr. 31. podw. wprost i piętro.

RESTAURANT A. Duchowski, Poznań, Berlińska ul. 9

Poznań, Berlińska ul. 9 poleca swoją znaną z dobroci kuchnia. Bogaty spis potraw w taniach cenach o każdej porze dnia.

Wyborne piwo kulmbachskie, Konrada Kisslinga w Wrocławiu, jako też piwo pilzneńskie z Nowego browaru Poznańskiego.

Dla kowali! Stare, dobre do użytku żelazo, blachę, stal etc. ma tania na sprzedaż

Henryk Liebes Poznań, (1766) Małe Garbary nr. 7a, I.

Dzwony! Dawniejsze dzwony na stacjach kolejowych ma nader tania na sprzedaż

HENRYK LIEBES, POZNAŃ, (1765) Małe Garbary 7a, I.

Szanownej Publiczności mam zaszczyt polecić mój zakład dentystyczny wprawiania zębów sztucznych, plombowania i t. d. Pracując kilka lat u lekarza-dentysty p. Kasprzowicza, jako też mając wogóle kilkoroletnią praktykę w tym zawodzie, nabrałem tyle doświadczenia, iż wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności jestem w stanie zadość uczynić.

J. Gryszczyński, dentysta, ul. Wilhelmowska nr. 15 (drugi dom od kościoła św. Marcina.)

IWONICZ Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny otwiera sezon 20-go maja b. r.

W roku bieżącym oddaje się do użytku P. T. Gości 1-0 jeden dom mieszkalny, 2-0 jeden barak, 3-0 gruntownie przerobione łazienki borowinowe, 4-0 ważniejsze przyrządy do ortopedyi.

W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia. Zaprowadzono fiakry zakładowe.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze. W porze od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej. Lekarzem zdrojowym jest Dr. Kl. Dębicki. Wszelkie zgłoszenia załatwia Dyrekcyja.

Solanki św. Marcina w Kołobrzegu (St. Martins Soolbad) Najsilniejsze kąpiele solankowe ze źródła Zillenberg.

ANTONI ROSE w Poznaniu poleca: Tapety, linooleum i rolasy, Handel materyał w piśmiennych, malarskich i rysunkowych.

Artykuły biurowe i szkolne. Towary skórzane, albumy, neceserki, portmonetki, pugilaresy etc. ALFENIDĘ CHRISTOFFLA, Zakład litograficzny i drukarnia,

Najnowszego układu Regestra gospod., kościelne i książki kontowe, Bilety wizytowe, doniesienia ślubne i t. d.

Fabryka tytek, Skład papierów do pakowania i papy. Próby tapet dla zamiejscowych na żądanie franko.

Szanownym Rodakom z wiedzającym Wystawę Rolniczą w Berlinie zwracam najuprzejmiej uwagę na pojazdy wyrobu mój fabryki

Stanisław Orwat fabryka pojazdów w Berlinie Oranienstr. 119. Telefon 9788.

C. ADAMSKI, Poznań, Bazar, Fabryka czapek i rękawiczek założona w roku 1854

Rękawiczki i czapki czarne i kolorowe od najtańszych aż do najlepszych gatunków.

Kapelusze Krawaty i bieliznę męską. PARASOLKI. Parasole i laski. Szkarpetki, szelki, chustki do nosa, pantofle, portmonetki, kuferki i derki do podróży, guziczki do gorsu i do mankiet itd.

Kapelusze i czapki liberyjne z wszelkimi przyborami, oraz dla Przewielebnego Duchowieństwa birety, obojczyki, piuski, kołnierzyki itd.

Usluga skora i rzetelna, ceny nader umiarkowane.

Swiece ołtarzowe

wyrobione w mojej fabryce z czystego wosku pszczelego, zastosowane ściśle do przepisów kościelnych

Zamówienia skutecznie otwornie, nie obliczając kosztów przesyłki. Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe swiece p. K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.

M. Sobecki, fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku, Poznań, Szeroka ul. 24.

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin, poleca po najtańszych cenach (1049)

Swiece ołtarzowe z czystego wosku, Swiece stearynowe Motarda, Olej do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

Oleju do machin parowych i zwyczajnych. Smarowidło do wozów, Tran, łój i smarowidła na skóry, Sól kuchenna, bydlęcą i do kąpiei,

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania, Mydła toaletowe w wielkim wyborze, Perfumy franc., esencje, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu, prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak, Wyborną oliwę prowanską i wszelkie korzenie.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie poleca (1560)

Swiece ołtarzowe wyrobione stosownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelego, białe i żółte, ceny zwykle.

Wszystki skutecznie się odwrotnie i t. d.

Na porę wiosenno-latową

wszelkie nowości w materyach krajowych i zagranicznych.

K. Skoraczewski, krawiec, (1509) obok hotelu Francuzkiego, wchód z Podgórnjej ul.

A. Andruszewski,

Rycerska ulica Nr. 36. Magazyn mebli i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach

poleca szczególnie dla osób nerwowych materace wysiękane puchem roślinnym (Kapok)

który przez najslawniejsze powagi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materyał od pierza i włósia.

Wielki wybór kobiecej Smyrny, Axminster i innych gatunków. Portyery i firany w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze materye na meble są zawsze u mnie na składzie.

Cenniki na życzenia gratis i franco! Poznań M. Zabłocki Hotel francuzki szewe

Pracownia i skład obuwia poleca na obecną porę (158) OBUIE MĘZKIE I DAMSKIE

rozmaitego kroju, tylko własnego wyrobu, z dobrego materyału, gustownie i najstaranniej wykonane. Ceny jak zwykle umiarkowane.

Usluga skora i rzetelna, ceny nader umiarkowane.

